

Barbara Wachowska*

ZARYS TRADYCJI WIELKIEGO PROLETARIATU
W POLSKIM RUCHU ROBOTNICZYM

Minęło już 100 lat, gdy ziemia polska przygarnęła ciała czterech straconych proletariaczyków: Piotra Bardowskiego, Stanisława Kunickiego, Michała Ossowskiego i Jana Pietrusińskiego. Czas zatarł materialny ślad tej zbrodniczej egzekucji. Ale postacie ich nie zaginęły w mrokach niepamięci, żyją, trwają. Ich imionami nazwano ulice i place polskich miast, zakłady przemysłowe — miejsca ludzkiej pracy, placówki naukowe, instytucje kultury i oświaty, w czasie okupacji imieniem ich zwano oddziały partyzanckie, stawia im się pomniki, pisze o nich książki, wygłasza odczyty, uczy dzieci w szkole. Kultuwanie pamięci o tych ludziach i ich pokoleniu stało się tradycją.

W polityczną świadomość społeczeństwa polskiego, w jego kulturę i obyczajowość szerokim strumieniem wpływać zaczęła od przeszło 100 lat zorganizowana klasa robotnicza ze swoimi wartościami, wyobrażeniami, marzeniami, które zarówno jej samej, jak i wszystkim warstwom narodu polskiego po raz pierwszy wyartykułowali proletariacy. Od nich zaczęła się i trwa tradycja zorganizowanego politycznego ruchu robotniczego coraz bogatsza i pełniejsza w miarę, jak coraz głębsza staje się nasza o nim wiedza.

Marian Orzechowski w swej książce *Rewolucja, socjalizm, tradycja* powiada, iż „tradycja jest dla każdorazowych współczesnych pokoleń ruchu robotniczego świadectwem jego zakorzenienia, ciągłości, a więc i niezniszczalności. Syntetyzuje ona nakazy i wzorce społecznych zachowań i postaw, motywuje cele i dążenia klasy robotniczej”¹. Współczesna polska klasa robotnicza w ogóle, a ta jej część, która zorganizowana żyje i działa w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni-

* Prof. nadzw. dr habil. w Instytucie Historii UŁ.

¹ M. Orzechowski, *Rewolucja, socjalizm, tradycja*, Warszawa 1984, s. 509.

czej w szczególności, dzięki istnieniu Proletariatu ma już ponad 100-letnią własną tradycję. Dzięki jej wiekowej obecności stała się ona siłą współkształtującą oblicze ideowo-polityczne współczesnych robotników i ich partii, modelującą i wyrabiającą wzory zachowań oraz postaw dla szeregowych członków partii, działaczy oraz przywódców. Niesie ona z sobą dumę z przynależności do ruchu, który ma taką szczytną przeszłość, ma własnych bohaterów.

Współczesna i dotąd zarazem ostatnia partia w owym historycznym łańcuchu robotniczego ruchu politycznego, a więc PZPR, czerpała i czerpie nadal nie tylko treści, ale także formy kultywowania tych wartości od swych poprzedników, które na ponad wiekowej drodze, jaką przeszedł ten masowy ruch społeczny, wykształciły właściwy sobie stosunek do tradycji, który z biegiem czasu także sam stawał się ważnym elementem tej tradycji.

Istotnym walorem towarzyszącym narodzinom tego procesu była świadomość pierwszych polskich socjalistów, iż tworzą oni myślą i czynem wartości zupełnie odmienne niż te, które przekazywały im w spadku poprzednie pokolenia Polaków. Stając się rzecznikami interesów klasy robotniczej, która dopiero wstępowała na arenę narodowych dziejów, świadomi byli, iż początkują nową, odrębną od czasów upływających, epokę historyczną. Jako apostołowie „robotniczej sprawy”, za jakich się uważali, przekazywali swym współtowarzyszom i następcom nakaz służenia ich wspólnej idei oraz kontynuowania swych myśli i czynów. Przekazywali im swe dziedzictwo, co już stawało się tradycją, oni zaś bohaterami i bojownikami robotniczej sprawy. Przy tym w ich gronie miejsce szczególne zajmować zaczęli przywódcy oraz działacze partii Proletariat straceni na stokach Cytadeli Warszawskiej. W świadomości przeto już własnego pokolenia stawać się oni poczęli symbolami uosabiającymi rodzący się ruch robotniczy.

Zgodzić się wypada z opinią wyrażoną przed 50 laty przez wybitnego socjalistę polskiego Norberta Barlickiego, w książce poświęconej proletariaczkowi Aleksandrowi Dębskiemu, iż lata po upadku powstania styczniowego, 1863—1880, należy zaliczyć do najcięższych w dziejach Polski czasów porozbiorowych. I właśnie w tym najcięższym okresie powstała i działała partia Proletariat. W atmosferze niekończącego się terroru stosowanego przez władze zaborcze z jednej strony, a — używając słów N. Barlickiego — „powszechnego znikczemnienia” z drugiej, „krzepili i dojrzewali ludzie, którzy stworzyli na ziemiach polskich partię protestu i buntu i odwołali się do mas”².

² N. Barlicki, *Aleksander Dębski życie i działalność 1857—1935*, Warszawa 1937, s. 20, 26.

Także i współcześni badacze dziejów ruchu robotniczego wyrażają podobne poglądy. Irena Koberdowa, autorka ostatniej, nader cennej książki poświęconej Proletariatowi, sądzi, iż „dzieje partii Proletariat przypadają dokładnie na połowę okresu między powstaniem styczniowym a rewolucją 1905 r., zawierają w sobie zarówno elementy kontynuacji poprzedniego etapu historycznego, jak i kreacji nowej ery w dziejach Polski”. Jej zdaniem „Partia Proletariat przejęła z okresu poprzedniego tradycję politycznej walki wyzwolenczej zwróconej przeciwko caratowi, nadając jej jednocześnie zupełnie nowe oblicze społeczne. Podjęła na nowo ideę walki »za naszą i waszą« wolność w myśl zasad internacjonalistycznych, w odmiennym niż poprzednio charakterze”³.

Także Feliks Tych przekonuje, iż „ruch robotniczy, i dopiero on, wyrwał ziemie polskie z zacisza politycznego, trwającego od upadku powstania styczniowego 1863 r. On dopiero podjął znów sztandar polskiej irredenty. Widział ją oczywiście w innym kształcie społecznym niż przywódca polskich powstań narodowych XIX w. Faktem jest jednak, że po 1863 r. nie było w Polsce przez lat przeszło 40 żadnego masowego, szerokiego ruchu antycarskiego prócz ruchu klasy robotniczej”⁴.

A więc w niespełna 20 lat po powstaniu styczniowym zrodził się nowy ruch społeczny i polityczny — ruch robotniczy. Właśnie w imię klasy robotniczej, ale także i ludności chłopskiej, drobnomieszczaństwa i inteligencji, a więc w imię mas ludowych, zakwestionował on prawo klas posiadających do przewodzenia polskiemu społeczeństwu. Swoim pojawieniem się i swą obecnością ujawnił on nowy konflikt społeczny, walkę między klasą robotniczą a burżuazją i wspierającym ją rządem. Ta młoda, kształtująca się dopiero klasa robotnicza, której kosztem rozwijał się ustrój kapitalistyczny, z istoty swej była predestynowana do odegrania w przyszłości roli przywódczej w społeczeństwie. By ją jednak rzeczywiście mogła spełnić, winna być świadoma zarówno swej klasowej odrębności, jak i faktu, iż rozwój stosunków ekonomiczno-społecznych wyznaczał ją na przewodnika postępu i twórcę jutra⁵. Tej ofiarnej pracy uświadamiającej podjęli się pierwsi polscy socjaliści. Skuteczność swym wysiłkom mogli zapewnić jedynie poprzez utworzenie partii. Droga wiodła więc kiełkujący ruch robotniczy od „misjonarskiej” propagandy i działalności kółkowej do poli-

³ I. Koberdowa, *Socjalno rewolucyjna Partia Proletariat 1882—1886*, Warszawa 1981, s. 256.

⁴ F. Tych, *Socjalistyczna irredenta, szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*, Kraków 1982, s. 33.

⁵ „Równość” 1881, nr 5, 6.

tycznej partii socjalistycznej. Świadomość i organizacja — stanowiły przeto hasła proletariaczyków, gdy rozpoczynali działalność wśród robotników. Dlatego też powołanie do życia Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat stanowiło ów szczególny, zwrotny moment w sferze organizacyjnej polskiego ruchu robotniczego. Właśnie proletariacycy spowodowali, iż klasa robotnicza pierwsza spośród wszystkich grup, warstw czy klas społecznych posiadała nowoczesną partię polityczną. Od chwili też jej narodzin uwidoczniła się jej szczególna właściwość polegająca na silnym związaniu się ze środowiskiem robotniczym. Skupiła ona wokół siebie setki ludzi, którzy nader szybko zdobyli umiejętność samodzielnego działania, stając się partyjnymi aktywistami. Ale przecież poza zasięgiem bezpośrednim partia Proletariat pośrednio oddziaływała na kilka tysięcy osób. Jeśli sobie uświadomić, iż uczyniła to niewielka garstka młodych ludzi, dopiero co podjąwszy ów trudny i złożony proces budzenia klasowego i politycznego polskiego proletariatu, to zgodzić się należy z opinią, iż jak na te skromne początki — bilans tych wysiłków był ogromny⁶.

Jak utworzenie partii w sferze organizacyjnej, tak sformułowanie jej programu stanowiło przełom w sferze myśli politycznej. W jej dziejach została zasygnalizowana zmiana historycznej perspektywy. Z analizy stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych, jakie po uwłaszczeniu chłopów ukształtowały się w Królestwie Polskim, wyprowadzone zostały nowatorskie wnioski. Autorzy zdołali tego dokonać dlatego, iż posłużyli się tak skutecznym instrumentem jak marksowski socjalizm naukowy. Partia Proletariat wszak zapoczątkowała przyjmowanie marksizmu przez polski ruch robotniczy. Spopularyzowała prace Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Proletariacycy tłumaczyli je na język polski, drukowali w masowych, jak na ówczesne warunki, nakładach i nielegalnie, narażając się na aresztowania i uwięzienia, przrzucaли je nielegalnie do kraju. Do rąk polskiego czytelnika trafił w ten sposób *Manifest komunistyczny* K. Marksa i F. Engelsa, *Wojna domowa we Francji*, *Praca najemna i kapitał*, I tom *Kapitału* — K. Marksa, *Socjalizm utopijny a naukowy* — F. Engelsa i inne.

Partia Proletariat propagowała zasady walki klasowej. Na tym gruncie jedynie socjaliści mogli dążyć do wyodrębnienia i ukształtowania w samodzielną siłę społeczną klasy robotniczej. Ta zaś świadoma swego przywództwa, dążąc do własnego wyzwolenia, niosąc też wyzwolenie innym warstwom społecznym, rujnowanym przez ustrój

⁶ Tych, *op. cit.*, s. 33.

kapitalistyczny, zmierzać musiała do zmiany tego ustroju i zdobycia władzy.

Partia Proletariat wprowadziła do swego programu, a tym samym do polskich programów politycznych, koncepcję dyktatury proletariatu jako okresu przejściowego, w którym klasa robotnicza, przejąwszy władzę, wprowadzi w życie ustrój socjalistyczny. Widziała w nim uspołecznienie środków produkcji na drodze przejścia przez socjalistyczne państwo, kolektywną pracę, rozbudowany samorząd terytorialny, trwałą sojusz robotników i włościan.

Proletariacyzy łączyli rozwiązanie sprawy polskiej z perspektywą zwycięstwa socjalizmu. Głęboko przekonani o nieuchronności międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, która zlikwiduje wszelki ucisk, a więc również narodowy, w sposób zasadniczy zaatakowali oni hasło jedności i zgody narodowej, przy pomocy którego kolejne grupy i warstwy społeczne starały się utrzymać swe przywództwo w narodzie. Postępowali przeto podobnie jak rewolucjoniści szlacheccy w powstaniu listopadowym 1830 r., a także demokraci w powstaniu styczniowym 1863 r. Jednakże ich atak był znacznie gruntowniejszy, wypływał z niezachwianej wiary w możliwości i siłę klasy robotniczej, która podjąwszy samodzielne życie nie zejdzie z nakreślonej drogi prowadzącej do realizacji ustroju socjalistycznego.

Partia Proletariat głosiła hasło walki klasowej i walki politycznej z caratem, co przysparzało jej popularności w owym okresie marazmu, jaki zapanował w Królestwie Polskim po klęsce powstania styczniowego. Zaś idea współpracy z socjalistami rosyjskimi, choć wyrastała ze współdziałania polskich i rosyjskich demokratów w tymże powstaniu, przybrała u proletariacyzyków tak ścisły charakter i tak rozległe rozmiary, iż wynosiła ich na szczyty proletariackiego internacjonalizmu. Toteż gdy „zjawilo się nowe pokolenie polskich rewolucjonistów, które całkowicie stanęło po stronie marksizmu — jak trafnie spostrzegł w swych wspomnieniach Lew Dejc, rosyjski rewolucjonista — grunt dla ich działalności, obok ekonomicznego rozwoju kraju, przygotował w znacznym stopniu również »Proletariat«”⁷. Także i współcześni badacze widzą dalekosiężne wyniki działalności tej partii. Twierdzą, iż bez jej pracy i „bez ofiarności jej działaczy nie byłoby na ziemiach Królestwa Polskiego tak szybkiego rozwoju ruchu robotniczego w następnych dziesięcioleciach, a rewolucja 1905 r. nie przybrałaby tak dużych rozmiarów”⁸.

⁷ L. Dejc, *Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim*, [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, Warszawa 1953, s. 52.

⁸ Koberdowa, *op. cit.*, s. 264.

Tak więc co stanowiło siłę partii Proletariat i tak twórczo zaowocowało w dziejach całej polskiej klasy robotniczej, było zagrożeniem nie tylko dla pozycji klas posiadających na ziemiach polskich, ale skutecznie zagrażało panowaniu zaborców nad naszym krajem.

Zaborcy już u samego zarania polskiego ruchu robotniczego właśnie w nim spostrzegli tę najbardziej im zagrażającą siłę. Toteż bez namysłu uderzyli w ten ruch. Pragnęli bowiem „rzucić postrach nie tylko na pierwsze kadry rewolucjonistów, ale również na całe społeczeństwo” — konkluduje słusznie Andrzej Notkowski w książce poświęconej Ludwikowi Waryńskiemu⁹. Rozpoczęli na niebywałą skalę stosować represje, aresztowania, uwięzienia, wyroki skazujące. Te ostatnie objęły 313 osób.

Sądy carskie zastosowały nawet karę najwyższą, karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja czterech skazanych odbyła się w Warszawskiej Cytadeli 28 I 1886 r., zaś wyrok śmierci na piątym proletariacie wykonano 4 IX 1886 r. Zginęli bohaterską śmiercią — przypomnijmy — Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński, Michał Ossowski, a we wrześniu samotnie Władysław Kowalewski. Po styczniowej egzekucji, jak pisze Bożena Krzywobłocka w książce poświęconej Cezarynie Wojnarowskiej, Warszawa zmartwiała ze zgrozy. Na znak żałoby odwołano wszystkie karnawałowe bale¹⁰.

Wyroki śmierci i zesłanie proletariaczków było ciężkim ciosem dla rodzącego się ruchu. Nastąpiło jednak zjawisko zdumiewające, bowiem skutki represji okazały się zupełnie odwrotne od zamierzeń. Dzień 28 I, data wykonania haniebnego wyroku na czterech proletariaczkach, już w następnym roku był uroczystie obchodzony przez całą klasę robotniczą i odtąd corocznie uroczystości te były powtarzane na pamiątkę partii Proletariat i weszły do tradycji ruchu robotniczego.

Surowe kary aż do pozbawienia życia ukazały bohaterstwo młodych socjalistów. Zajaśniała ich ideowość, ofiarność, gotowość poświęcenia wszystkiego dla sprawy. Proletariaczkowie, zaangażowani bez reszty w walkę o interesy klasy robotniczej i socjalistyczne jutro, stawać się poczęli wzorcami osobowymi działaczy proletariackich. Tych, którzy ocalili, napawał dumą fakt, iż byli współtowarzyszami „bohaterów i bojowników za sprawę ludu”, którzy potrafili kroczyć „po drodze walki i cierpienia, po drodze wzniosłych poświęceń”. Słowa pożegnalne skazanych na śmierć traktowano jak „testament naszych męczenników” dopatrując się w nich „słów zachęty i wskazówek”. Ci, którzy byli

⁹ A. Notkowski, *Ludwik Waryński*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 336.

¹⁰ B. Krzywobłocka, *Cezaryna Wojnarowska*, Warszawa 1979, s. 118.

jeszcze na wolności przyrzekając wzmóc walkę z wrogiem, tworzyli proletariacką, własną formę czczenia pamięci swych bohaterów. Napawał ich dumą także fakt, iż współtowarzysze ich wspólnej walki więzieni byli w Warszawskiej Cytadeli, gdzie dotąd jedynie przedstawiciele szlachty polskiej odbywali kary za swe patriotyczne uniesienia.

Choć szczególnie wysoko cenili bohaterów sądzonych w wielkim procesie Proletariatu, to przecież także w tych, których śmierć wyrwała po drodze z partyjnych szeregów, widzieli wzory godne naśladowania. Ich umiłowanie idei, które potrafili przekuć w czyn, by dać robotnikowi polskiemu broń do ręki, ich odwagę myśli i działanie, oddanie sprawie wyzwolenia „powszechnego”, wolę i żarliwość apostołowania nowej prawdzie, traktowali jako bodźce pozostawione żywym do dalszej pracy, jako źródła siły do kontynuowania zmagania o społeczną sprawiedliwość. Za szczególnie cenną uważali ideę proletariackiego internacjonalizmu. I jako swój wkład w jej realizację traktowali wspólną walkę z rewolucjonistami rosyjskimi, „towarzyszami Rosjanami”, którzy także składali ofiary ze swego życia i ginęli „obok naszych przyjaciół” i którzy „nie wahali się ani na chwilę, by nieść pomoc obrońcom polskich warstw pracujących”. Jako symbol przyjaźni i bohaterstwa ocenili fakt, iż w owym „zdobyciu” Cytadeli Warszawskiej, dotychczas świadka żywotności jednej tylko klasy naszego społeczeństwa, mianowicie szlachty polskiej”, przy swym boku mieli towarzyszy Rosjan¹¹.

W tej plejadzie postaci nieprzeciętnych niewątpliwie osobowością najwybitniejszą był Ludwik Waryński. Inicjator i organizator pierwszych kółek socjalistycznych, przywódca pierwszej partii robotniczej, a także jej teoretyk, którego wielkość dostrzegali również wrogowie, a szef żandarmerii Królestwa Polskiego gen. Miłkołaj Brok nazwał go „ojcem socjalizmu” w Królestwie, w robotniczej tradycji został wyniesiony na szczyty czci i poszanowania. Poświęciła mu wiele uwagi nauka, literatura i sztuka. Blask tej postaci nawet po upływie 100 lat nie przygasa i nadal znajduje się w gronie największych synów polskiego narodu. Wielkości tej jedynie dodaje barw przedstawienie indywidualnych losów i wydobywanie innych działaczy tej pierwszej polskiej socjalistycznej partii, a zwłaszcza pochodzących z proletariackiego środowiska.

To więc co partia Proletariat sobą przedstawiała i co z sobą niosła w sferze społecznej, politycznej, ideowej i moralnej, a czego symbolem byli jej bohaterscy męczennicy, powodowało, iż szybko rosła wokół nich legenda. Wszystkie przeto partie socjalistyczne, wszystkie

¹¹ *Pierwsze pokolenie marksistów polskich, wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878—1886*, wyd. A. Molska, Warszawa 1962, t. II, s. 517, 519.

odłamy i kierunki ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim, a następnie w Polsce niepodległej, uważały się za spadkobierców Wielkiego Proletariatu. Dla całego polskiego ruchu robotniczego niezależnie od partyjnych podziałów losy pierwszego pokolenia bojowników socjalizmu, odgrywając ogromną rolę propagandową w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie, stały się fundamentem jego własnych bohaterskich dziejów. W nawiązaniu do żywej dla nich ustawicznie tradycji Wielkiego Proletariatu polskie organizacje socjalistyczne przez dziesięciolecia święciły rocznicę stracenia proletariatchyków, a postać Ludwika Waryńskiego miały za symbol ludowego trybuna. Personifikował on siłę ludzkiej woli dążącej do zwycięstwa idei sprawiedliwego i szczęśliwego porządku społecznego. Proletariatchyków, zmierzających do tego szlachetnego celu, nie było w stanie złamać żadne brzemie, a ich poświęcenie i ofiary stały się niewysychającym źródłem ustawicznego rozwoju całego ruchu mas ludowych.

Toteż gdy zaledwie ostatni proletariatchycy skazani na zesłanie opuścili Warszawę, w czerwcu 1888 r. Warszawski Komitet Robotniczy Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat”, którą później nazwano II Proletariatem, wydał do robotników odezwę. Głosiła ona: „Dziesięć lat bezustannej walki zdobyło w kraju naszym poważne znaczenie dla sztandaru rewolucji socjalnej i dziesięć lat ofiar, które klasa robotnicza złożyła na ołtarzu idei wyzwolenia powszechnego, zjednało dla naszych mas pracujących samodzielne stanowisko polityczne. Dziś niezaprzeczalnym już faktem jest wzrost świadomości w łonie naszego ludu pracującego i samoistne jego wystąpienie na polu polityki społecznej. Polityczne te narodziny naszych mas roboczych nie były łatwe. Wszak nie wyszły jeszcze z pamięci naszej sceny procesu Kunickiego, Waryńskiego i innych towarzyszy, wszak nie zniknęły szubienice, na których zawisły ciała druhów naszych. Nie są to zresztą wszystkie męczeństwa, za cenę których zdobyliśmy dzisiejsze stanowisko szeregów naszych. Drużyna po drużynie — złożone z najwaleczniejszych — idą w zapasy śmiertelne z wrogami naszymi a ciałami swymi sypią kopiec stanowiący już dziś twierdzę dla sztandaru naszego”¹².

Bezpośrednio do dziedzictwa Wielkiego Proletariatu nawiązała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. Na swym pierwszym zjeździe w marcu 1894 r. uznała się jego spadkobierczynią. Na zjeździe zauważono, iż „już od lat 15-tu widnieje w naszym kraju czerwony sztandar socjalizmu. Jednymi z pierwszych, co go śmiało i mężnie u nas podnieśli, byli członkowie partii Proletariat. Ona to systematycznie poczę-

¹² Cyt. za Koberdow ą, *op. cit.*, s. 264, 265.

ła rozszerzać wśród robotników naukę socjalizmu, werbować wśród inteligentkiej młodzieży najlepsze jednostki". W protokóle tego zjazdu działacze Proletariatu byli stawiani za przykład rewolucyjnego poświęcenia. Pisano o nich jako o „mężach szlachetnych i bohaterskich, którzy wiarą w sprawę socjalizmu, zaparciem się siebie, wreszcie śmiercią za swe ideały pozostaną na zawsze jako świeczniki" w pamięci przyszłych pokoleń robotniczej młodzieży. „Rezultatem wieloletniej działalności partii Proletariat — było to — stwierdzono na zjeździe — że słowo socjalizm zostało rozrzucone po wszystkich prawie zakątkach naszego kraju. Wszędzie później odnajdywano ślady działalności Proletariatu, co ułatwiło zawiązanie stosunków i rozszerzenie agitacji. Partia Proletariat ustanowiła również — zdaniem obradujących — niewzruszone, tak ważne zasady naszego ruchu, jak jego międzynarodowość, wspólność politycznej walki z rosyjskimi socjalistami..."¹³.

SDKPiL sama hołdująca „braterstwu i jedności wszystkich robotników, walce zjednoczonego proletariatu Rosji i Polski, aż do zupełnego obalenia zbrodniczego absolutyzmu, a robotnika rosyjskiego uważająca za „brata naszego w niewoli i towarzysza w walce"¹⁴, szczególnie wysoko ceniła właśnie internacjonalizm, który na gruncie polskim zaszczyliła partia Proletariat. Pismo „Sprawa Robotnicza" podnosiło jako nieprzemijającą zasługę tej partii fakt, iż proletariatscy ściśle współpracowali z rewolucjonistami rosyjskimi. Pierwsze pisma SDKPiL niejednokrotnie odwoływały się do dzieła Proletariatu i nawiązywali do niego jej przywódcy. Gdy przedstawiciele władz carskich biciem różgami chcieli upokorzyć i poniżyć robotników za ich udział w manifestacji, Adolf Warski, przypominając jak partia Proletariat „pod wodzą niezaprzeczalnych naszych towarzyszy Kunickiego i Waryńskiego" odparła olbrzymią demonstracją podobny atak skierowany „na cześć niewieścią robotnic", wskazywał, iż podobnie jak wówczas jedynym wyjściem musi być organizowanie klasy robotniczej i walki masowej, „musi być zlanie się partii z masą"¹⁵.

W działalności publicystycznej i propagandowej SDKPiL partia Proletariat jawiła się zawsze jako pierwsza, jako siewca ziarna socjalistycznej idei, która „weszła w krew i mózg proletariatu" a proletariatscy byli „pierwszymi bojownikami Rewolucyjnej Międzynarodówki na gruncie polskim". Dzieje Proletariatu widziała SDKPiL jako „jeden z najpiękniejszych okresów dziejów socjalizmu polskiego", choć jedno-

¹³ *Protokół I zjazdu SDKP 10—11 III 1894 r.*, [w:] *SDKPiL, Materiały i dokumenty*, t. I, 1893—1903, cz. I. 1893—1897, oprac. F. Tych, Warszawa 1957, s. 175.

¹⁴ *Nasz słosunek do robotników rosyjskich*, „Sprawa Robotnicza" 1894, nr 7.

¹⁵ A. Warski, *Co robić*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. I, Warszawa 1958, s. 93, 94, 97.

cześnie jako jeden z epizodów najtragiczniejszych. Mieniąc się nie tylko spadkobierczynią, ale i kontynuatorką dzieła partii Proletariat uznała, iż jej bojownicy właśnie „wskazywali najlepszą drogę wyzwolenia klasy robotniczej i najskuteczniejszy sposób obrony naszych interesów narodowych”¹⁶.

SDKPiL przeto, świadoma niezniszczalności dziedzictwa Wielkiego Proletariatu, w toku bieżącej działalności wplatała treści, które ona niosła w swe poczynania jako niezbędną przesłankę stworzenia „możliwie efektywnego programu działania na przyszłość”. Budowała więc z nich instrumenty do skutecznego wyzwolenia społecznego klasy robotniczej, ale także traktowała je jako oręż w procesie trudnych zmagania o duchowe wyzwolenie proletariatu spod wpływów klas posiadających. Toteż zabiegała uporczywie, by tradycjom minionych pokoleń móc przeciwstawić własne, proletariackie tradycje w walce z caratem zarówno tworzone już przez nią samą, jak i przez jej wielką poprzedniczkę. Na zbyt natarczywie narzucane obchody powstania styczniowego Adolf Warski odpowiedział w 1902 r. „w styczniu mamy swą własną rocznicę...”¹⁷.

Szczególnie pieczołowicie obchodzona była właśnie owa „pamiętna dla całego świadomego proletariatu polskiego rocznica” — dzień 28 I. W działalności organizacyjnej i politycznej SDKPiL poświęcony był on „założycielom polskiego ruchu socjalistycznego”, spośród których owi „czterej nasi bohaterowie stworzyli spójnię między socjalistami polskimi i rosyjskimi”¹⁸. W odezwie wydanej w 15 rocznicę stracenia proletariaczków zostali nazwani „apostołami sprawy robotniczej”. Zaś autorzy odezwę oświadcza, iż walczą „za pomocą strajków i demonstracji z wyzyskiem i uciskiem, o socjalizm, o polepszenie bytu, o wolność, a męstwo i śmierć męczeńska naszych czterech bohaterów niech nam dodadzą energii i wytrwałości”¹⁹. W partyjnej gazecie „Kurierek Robotniczy” w artykule napisanym z tej samej okazji przypomniano, iż „pionierzy sprawy robotniczej w Polsce [...] polegli śmiercią męczeńską za to, że wzniesli sztandar międzynarodowego socjalizmu, że mężnie bronili interesów klasy robotniczej w Polsce”. Wskazywano przy tym, iż ich śmierć nie była jednakże daremna, gdyż „pociągnęła za sobą setki śmiałych i dzielnych robotników”²⁰.

¹⁶ *Pamięci „Proletariatu”*, „Trybuna”, 2 III 1918.

¹⁷ *Czego chciał „Proletariat”*, [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, Warszawa 1953, s. 10.

¹⁸ *SDKPiL. Materiały i dokumenty*, t. I. 1893—1903, cz. II. 1899—1901, Warszawa 1962, s. 80.

¹⁹ *Ibidem*, s. 87.

²⁰ *Ibidem*, s. 144.

W 17 rocznicę stracenia proletariaczyków organ SDKPiL „Czerwony Sztandar” mieniąc ich bohaterami, apostołami, wodzami, przywiódł jeszcze jedno miano — nauczycieli. Pisano, iż byli to „nauczyciele którzy wskazali nam jaką drogą dojść musimy do wyzwolenia socjalistycznego”²¹. Słusznie przeto konstatuje Marian Orzechowski, że „tradycja stawała się w ten sposób czynnikiem wewnątrzpartyjnej integracji ruchu, zespalałym jego członków i przywódców wokół realizacji celów, dla których, jak wskazywał przykład wielkich poprzedników, warto było żyć, walczyć i umierać”²².

Także gdy wybuchła rewolucja w 1905 r. i już w styczniu ogarnęła Rosję i Królestwo Polskie a w tradycję bohaterskich zmagani wpisano nowy styczniowy dzień — 22 I — ową „krwawą niedzielę”, kiedy to carskie władze z „niesłychaną dzikością i okrucieństwem” zamordowały w biały dzień setki uczestników manifestacji — nie przyćmiło to wielkości historycznego już wówczas 28 I. W nowy więc, rewolucyjny nurt, który tak gwałtownie wezbrał, nadal wlewała się pamięć o wielkich poprzednikach. Zarząd Główny SDKPiL wydał „z powodu rocznicy stracenia bojowników Proletariatu” 9000 egzemplarzy odezwy. Z tegoż samego powodu 8000 odezw wydał i rozproprowadził Komitet Warszawski partii. Krążyły one zarówno po Warszawie, jak i innych miastach Królestwa Polskiego razem z odezwami nawołującymi do solidarności z proletariatem rosyjskim oraz do podjęcia strajku powszechnego. Właśnie owego pamiętnego stycznia 1905 r. uwidoczniła się tak właściwa forma przywoływania pamięci partii Proletariat, nie uznająca żałobnych medytacji i skierowanych jedynie ku przeszłości deklaracji, lecz objawiająca się w „żywym czynie rewolucyjnym”, w spotęgowanej walce o realizację socjalistycznych ideałów.

Ideowo-moralne wartości „pierwszego pokolenia bojowników proletariatu” SDKPiL traktowała jako cenne tworzywo kształtujące wzorce osobowe dla członków, działaczy a przede wszystkim przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego. Ideowa żarliwość proletariaczyków, poświęcenie, wierność sprawie, internacjonalizm pobudzały żywych do działania, potęgowały wolę walki o socjalistyczne ideały.

Pamięć o czynie proletariaczyków, będąc otuchą i natchnieniem dla partii, pobudzając do wytrwania w walce wbrew wszelkim przeciwnościom, uczyła nieustraszonosci nawet w sytuacjach dla ruchu najgroźniejszych, przywoływała bowiem z przeszłości tych, „co nie lękali się stanąć na stokach Cytadeli Warszawskiej z dumnie wzniesioną do góry głową”. Męstwo w obronie świętej sprawy robotniczej, nieustraszonosc w obliczu najgroźniejszych niebezpieczeństw wzbogacały się

²¹ *Czego chciał „Proletariat”*, s. 9.

²² *SDKPiL w rewolucji 1905 roku, zbiór publikacji*, Warszawa 1955, s. 76, 98.

w procesie twórczej kontynuacji, jaką był rozwój masowego ruchu robotniczego.

Uosobieniem tych wzorów był przede wszystkim Ludwik Waryński. Spośród owych „pierwszych promotorów socjalizmu polskiego”, jak nazywał proletariatyków Leon Jogiches — Jan Tysza jeden z przywódców SDKPiL — on był najwybitniejszy²³. Stanisław Trusiewicz-Zalewski, zajmując ważne miejsce w grupie przywódczej partii przez swe zrozumienie kwestii narodowej, widział w Ludwiku Waryńskim tego, który „dokonał głębokiej naukowej krytyki nacjonalizmu w ogóle”²⁴. Adolf Warski wybitny marksista polski w Ludwiku Waryńskim spotrzągał tego, który „wśród pierwszych socjalistów polskich należał bezsprzecznie do ludzi umiających z najgłębszym zrozumieniem rzeczy stosować marksizm do polityki”²⁵.

Wśród robotników z pokolenia na pokolenie przekazywano sobie wiadomości o tym, że istniała i działała partia Proletariat. Także z przekazów ustnych dowiadywali się młodzi od starszych o Stanisławie Kunickim „Rudym Grzegorz”, który „choć sam pański syn i student, chciał rewolucji”, o Piotrze Bardowskim „sprawiedliwym sędzi z ulicy Zakroczymskiej, który sądził sprawiedliwie i zawsze uniewinniał biedaków”²⁶. Snute przez starszych opowieści o proletariatykach uzmysławiały młodzieży robotniczej, iż partii tej chodziło o sprawę najważniejszą, „o to, aby lepiej było żyć na świecie takim wyzyskiwanym i uciskanym”. Marian Płochocki, działacz SDKPiL, wspominał, iż na podstawie ustnych przekazów zasłyszanych od starych robotników, choć niezupełnie dokładnie zarówno on, jak i jego rówieśnicy, zdawali sobie sprawę, „o co proletariatyk walczyci i w imię czego umierali”, ale instynktownie wyczuwali, iż chodziło im o los takich „jak my i za to czciliśmy ich jak świętych”²⁷.

Krążyły także opowieści o więzieniu dla politycznych, mieszczącym się w Cytadeli Warszawskiej, a zwanym X Pawilonem. Choć otoczone legendarną tajemniczością, to jednak przez jego mury przenikały wiadomości „o morderstwach popełnianych tam na więźniach przez carskich żandarmów”. Uwięzienie w nim proletariatyków, dokonanie na jego terenie wyroków śmierci na S. Kunickim, P. Bardowskim, J. Pietrusińskim i M. Ossowskim, wywiezienie stamtąd na katorgę

²³ SDKPiL, *Materiały i dokumenty*, t. II. 1902—1903, red. F. Tych, oprac. B. Radlak, Warszawa 1962, s. 517.

²⁴ SDKPiL, *Materiały i dokumenty*, t. I. 1893—1903, cz. II. 1899—1901, Warszawa 1962, s. 291.

²⁵ A. Warski, *Jubileusz utopijnego socjalisty*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. I, s. 473.

²⁶ M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956, s. 15.

²⁷ *Ibidem*, s. 15.

przywódców i działaczy Wielkiego Proletariatu spowodowało, iż w masach robotniczych z nazwą tego więzienia poczęła się wiązać historia tej bohaterskiej partii²⁸.

Tak jak X Pawilon wywoływał u słuchaczy skojarzenie z Socjalno-Rewolucyjną Partią Proletariat, tak każdy kolejny sąd wojenny powoływany do sądenia działaczy robotniczych, przywoływał w proletariackiej pamięci głośny proces 29 proletariaczków. Szczególnie silne wrażenie wywarł fakt jego zastosowania po raz pierwszy od momentu tamtego procesu. Miało to miejsce w sierpniu 1904 r., gdy sądzono Marcina Kasprzaka działacza SDKPiL. Wówczas to organ partii, wspomniany „Czerwony Sztandar”, przypomniał, iż przewodniczącym składu sędziowskiego został generał-lejtnant Fiodor Strelnikow, „którego ręka dawno już przyzwyczała się do podpisywania wyroków śmierci, ten sam F. Strelnikow, który »odznaczył się« w procesie Proletariatu w 1885 r. jako prokurator szczególną brutalnością i krwiożerczością”²⁹.

Przywoływaniu do pamięci przedstawicieli władz zaborczych, których sumienie obciążyla śmierć proletariaczków, było spowodowane rolą, jaką oni nadal odgrywali w walce z ruchem robotniczym oraz koniecznością uświadamiania sobie przez partię, z jakim wrogiem ma do czynienia. Natomiast ustawiczne odwoływanie się do pełnych chluby kart z własnej przeszłości stanowiło żywy nurt działalności ideologicznej i politycznej SDKPiL. Te organiczne więzi znajdowały także wyraz w uczestniczeniu żyjących jeszcze wśród starszej generacji robotników, członków partii Proletariat, w akcjach politycznych, organizowanych przez rewolucjonistów. Działacz SDKPiL Marian Płochocki wspomina, iż w zorganizowanej przez partię w Warszawie demonstracji 1-majowej w 1901 r. stare pokolenie robotników-rewolucjonistów reprezentował członek Proletariatu Trojanowski, szewc z zawodu, który na tę uroczystość miał przywdziać „płaszcz Ludwika Waryńskiego, organizatora i wodza partii Proletariat, zamęczonego przez rząd carski w kazamatach Szlisselburga w 1889 r.”³⁰

Naturalną też kolejną życia odchodzili także spośród żyjących ci członkowie Wielkiego Proletariatu, którzy szczęśliwie uniknęli aresztowań, więzień czy katongi. SDKPiL organizowała im wówczas manifestacyjne pogrzeby. W sierpniu 1900 r. z inicjatywy popularnego aktywisty warszawskiego Jana Rosoła zorganizowano w postaci manifestacji politycznej pogrzeb Edwarda Węgrzynowicza, członka partii Pro-

²⁸ *Ibidem*, s. 139.

²⁹ *Marcin Kasprzak jego życie i walka w świetle publikacji SDKPiL*, Warszawa 1954, s. 63.

³⁰ Płochocki, *op. cit.*, s. 123.

letariat, a następnie Związku Robotników Polskich. Szacowano, iż uczestniczyło w nim ponad 1500 robotników³¹.

Hołd składany przez SDKPiL pierwszym działaczom socjalistycznym tak jak i rewolucjonistom następnych pokoleń nie był bezkrytyczny i jedynie naśladowczy, nie miał też charakteru powierzchownego, jedynie odświętnego kultu. Partia przewartościowywała wszystkie te idee, wzbogacała je obcując z nimi w codziennej swej pracy wśród proletariatu oraz działalności politycznej. Przejmowanie tradycji Wielkiego Proletariatu, choć sporadycznie nieco mechaniczne, stanowiło proces twórczy i nowatorski. SDKPiL starała się przejmować ducha a nie li tylko literę zarówno przemyśleń teoretycznych, jak i praktycznych dokonań swych poprzedników. Utrwalała ona tradycje Wielkiego Proletariatu, pojmując je jako „żywe dziedzictwo” i wnosząc je do polskiego ruchu robotniczego jako organiczny element jego ideowych, moralnych i politycznych zasad.

Aczkolwiek SDKPiL, nawiązując bezpośrednio do tradycji partii Proletariat i uważając się za jedyną jej spadkobierczynią, słowami Róży Luksemburg z pięknego szkicu pt. *Pamięci „Proletariatu”* napisanego w 1903 r. i opublikowanego w organie partii „Przegląd Socjaldemokratyczny”, uznała wszakoż, iż bohaterscy proletariatacy stali się źródłem i natchnieniem całego ruchu robotniczego, a nawet całej wolność miłującej ludzkości. Ta opinia nabierała znaczenia tym istotniejszego, gdyż wypowiedziana została w głośnym sporze, jaki się toczył między SDKPiL i PPS o interpretację tradycji Wielkiego Proletariatu. R. Luksemburg, która choć w tym szkicu niesłusznie oceniła wiele stron działalności tej partii, oświadczyła wówczas, iż „postacie, stojące na takim poziomie duchowym jak tamci czterej, co z podniosłym czołem szli na śmierć za ideę, a umierając, stali jeszcze słowa otuchy i zapału pozostałej drużynie, nie stanowią bez wątpienia wyłącznej własności jakiegokolwiek partii, grupy czy sekty. Miejsce takich cieniów w pantheonie wszechludzkości, a każdemu, co ukochał szczerze ideę wolnościową, jakiegokolwiek treści i formy, wolno składać im hołd jako pokrewnym duchom i czcić ich pamięć”³².

Praca R. Luksemburg poświęcona Wielkiemu Proletariatowi stała się lekturą wszystkich generacji robotniczych. Wielokrotnie wydawana po 1903 r. jako osobna broszura krążyła wśród działaczy rewolucyjnych, a jak nośna była jej treść, świadczył fakt, iż nawet po śmierci autorki władze już nie tylko zaborcze, ale burżuazyjne polskie lekturę jej uznawały za zakazaną. Toteż gdy podczas rewizji w mieszkaniach komunistów znajdowano tę broszurę, była ona dowodem obciążającym

³¹ *Ibidem*, s. 90.

³² Cyt. za Koberdową, *op. cit.*, s. 267.

jej czytelnika. Skrupulatnie też odnotowano w protokołach oględzin podczas dokonywanych rewizji i aresztowań wszystkie takie przypadki. Jeden z pierwszych dotyczył aresztowanego w Łodzi 28 IV 1923 r. Franciszka Łęczyckiego, zaangażowanego wtedy w kampanię wyborczą do Rady Miejskiej. W aktach jego sprawy podkreślono, iż „podczas rewizji w mieszkaniu Franciszka Łęczyckiego znaleziono broszurę Róży Luksemburg pt. »Pamięci Proletariatu«³³. Za sprawą więc SDKPiL, w czym znaczący udział miała R. Luksemburg, owe „żywe dziedzictwo” Wielkiego Proletariatu stało się trwałą tradycją polskiego ruchu robotniczego, a ów socjalistyczny panteon wzbogacił ogólnoludzkie wartości.

Tradycję Wielkiego Proletariatu na skalę międzynarodową spopularyzowała PPS. Z ogromnym rozmachem przygotowała obchody na 10-lecie stracenia czterech proletariaczyków. Zorganizowała ona wiele uroczystych zebrań w Europie i w Stanach Zjednoczonych, zainspirowała, szeroko rozpowszechnionym specjalnym numerem „Biuletynu”, prasę robotniczą, na łamach której ukazało się sporo wzmianek i większych artykułów. Utworzyła, za pośrednictwem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, specjalny fundusz dla zorganizowania obchodów. Wielu wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego zabrało głos, solidaryzując się z polskimi socjalistami i składając hołd proletariaczykom. Specjalne zgromadzenia publiczne odbyły się w Londynie, Leodium, Gandawie, Brukseli, Zurychu, Buffallo, Nowym Jorku, Filadelfii, Chicago i innych miastach Stanów Zjednoczonych. Odczytywano na nich listy nieobecnych wybitnych socjalistów oraz uchwalono odpowiednie rezolucje³⁴.

W uroczystym zebraniu zorganizowanym przez sekcję paryską Związku brali udział Polacy, Francuzi, Niemcy, Rosjanie i przedstawiciele socjalistów wielu jeszcze innych narodowości. Także w prezydium zasiadali reprezentanci różnych partii socjalistycznych. Przemówienie z ramienia środowiska polskiego wygłosił Bolesław Limanowski. Zwrócił on uwagę na fakt, iż okrucieństwa władz zaborczych wobec proletariaczyków nie powstrzymały szerzenia się przekonań socjalistycznych, a rozwój ruchu robotniczego uwidocznił się we wszystkich trzech zaborach. Polemicznie wobec niego przemawiał Adolf Warski. Już wówczas zarysował się ów znamieny spór o to, kto jest bliższy Wielkiemu Proletariatowi i komu przysługuje niekwestionowa-

³³ Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR (dalej CAKC), Archiwum Duracza, 105/287, Sprawa Franciszka Łęczyckiego.

³⁴ L. Wasilewski, *Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia*, „Niepodległość”, X 1929—III 1930, t. I, wyd. II, Warszawa 1933, s. 246, 247; *idem*, *Międzynarodówka Robotnicza wobec hasła niepodległości Polski*, *ibidem*, t. II, IV—IX 1930, Warszawa 1933, s. 33.

ne prawo doń się bezpośrednio odwoływać. A więc, jak o tym wspomina w swych pamiętnikach B. Limanowski, uwidoczniła się rozbieżność co do tego, kto jest właściwym spadkobiercą Proletariatu i która z partii jest prawdziwie socjalistyczna³⁵.

Wśród artykułów zamieszczonych z okazji 10 rocznicy stracenia proletariaczyków w europejskich pismach socjalistycznych znajdował się też tekst pióra redaktora belgijskiego czasopisma „Le Peuple”. Pisał on: „Dnia 28 stycznia 1896 r. socjaliści polscy z uroczystą powagą obchodzili rocznicę: przed dziesięciu laty najlepsi z nich zapłacili życiem za swą wiarę w wyzwolenie socjalistyczne. Na szubienicach moskiewskich zawisły trupy tych, którzy prowadzili proletariat do zdobycia lepszej przyszłości. W tym samym czasie socjaliści belgijscy w wielkich uroczystościach publicznych przystępowali do tej samej komunii — czci i wdzięczności i zażądali oni u braci polskich miejsca przed ołtarzem, u którego klękli moralni potomkowie męczenników 1886 r., by rozpamiętywać ich śmierć i przejąć w spadku ich nadzieje i pomstę za nich [...] waszych poległych z głębi serca uważamy za swoich męczenników socjalizmu”³⁶.

PPS utrzymała ślady tych obchodów publikując broszurę, którą wydała przed 1 V 1896 r. pt. *Pamiętka majowa*. Został w niej zamieszczony wraz z innymi wypowiedziami wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego także ten artykuł. Broszura ta spełniała nader ważną rolę propagandową i była czytana w szerokich kręgach młodzieży socjalistycznej oraz wśród wielu pokoleń działaczy partyjnych.

Zakrojone na rozległą, międzynarodową skalę obchody 10 rocznicy stracenia czterech proletariaczyków miały też swój krajowy wymiar. Szczególnie ważną rolę odegrała wydana z tej okazji w Warszawie 28 I 1896 r. odezwa Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. Działacz socjalistyczny Andrzej Kłobukowski wspominał po latach, jak odezwę wydaną na dziesięciolecie stracenia proletariaczyków rozprowadzał na Marymoncie Bronisław Wieczorek. Pamiętał także, iż były one dwójakiego rodzaju, jedne drukowane na białym, drugie na czerwonym papierze. Te pierwsze rozdawano po domach i zakładach pracy, drugie zaś rozklejano na zewnątrz w miejscach publicznych, a także na murach fabryk.

Wydanie tej odezwy, jej kolportaż oraz treść musiały mieć doniosłe znaczenie w codziennej działalności partyjnej, skoro utrwaliły w pamięci jej uczestników czczących „bojowców walczących o wyzwolenie ludu roboczego z jarzma despotyczno-kapitalistycznego” takie szczegó-

³⁵ B. Limanowski, *Pamiętniki (1870—1907)*, oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 494.

³⁶ Cyt. za Koberdową, *op. cit.*, s. 266.

ły tych obchodów. B. Wieczorek, który rozprawdzał te odezwy, powiedział przy tym, iż „w ten sposób światu robotniczemu damy znać, jak zginęli obrońcy z I Proletariatu: Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński”³⁷.

Docierała ta odezwa także do więzień, w których znajdowali się socjaliści. Przeniknęła też mury Pawiaka. Adolf Kielza, który w 1896 r. w celi tego więzienia znajdował się, wspominał: „Przypominam sobie również inną uroczystość. Miała ona miejsce w końcu stycznia, w związku z rocznicą śmierci na stokach Cytadeli czterech proletariatczyków [...] PPS wydała z tego powodu odezwę, której jeden egzemplarz dotarł na Pawiak [...] odczytałem treść odezwy. Obecni w milczeniu i skupieniu wysłuchali jej treści. Rozstaliśmy się w podniosłym nastroju, przyrzekając sobie nawzajem wytrwanie do końca życia w służbie naszej idei”³⁸.

Odezwa czyniła wielkie wrażenie na czytelniku. „Uroczystą i ważną w dziejach naszych święcimy dziś rocznicę — głosiła — Dziesięć lat temu przed sądem carskim stanęła pierwsza organizacja socjalistyczna, Proletariat, która stworzyła podwaliny naszego ruchu”. Wskazywano w niej, iż „dziesięć lat minęło, a setki nasze stały się tysiącami. Ubiegłe walki nie osłabiły nas, a przeciwnie dały nam doświadczenie, kroki nasze zrobiły pewniejszymi, zwycięstwo bliższym [...] W klasie robotniczej, pod ożywym wpływem myśli socjalistycznej, fala świadomości wzbierać będzie, póki nie zaleje świata wyzysku i ucisku...”.

W odezwie przypominając, że „śmiercią bohaterów zginęli towarzysze: Bardowski, Kunicki, Ossowski i Pietrusiński” stwierdzano, iż „dzień 28 stycznia na zawsze pamiętnym zostanie dla polskiego robotnika. W dniu tym rozpamiętywać będziemy przeszłe boje, wspominać towarzyszy brutalną ręką najeżdźcy spośród nas wyrwanych [...] I różne przy tym wzbudzą się w nas uczucia”. Autorzy odezwy podkreślali, iż pierwszy jest „hołd dla bohaterów, szacunek dla poświęcenia. Wzrosliśmy — mówiono w odezwie — w poszanowaniu krwi ofiarnej, co powszednim nam się stała chlebem, a cześć nasza dla ofiar to jedyny ich pomnik, jedyna ich chwała”. Drugie rodziło się „uczucie nienawiści do tych co, krew naszą przelewają, co skrwawioną dłonią lepszą przyszłość przed nami zasłaniają a więzy niewoli i poniżenia nam knują”. Wreszcie też jawiło się uczucie dumy, „co nam głowę od myśli o kawałku chleba schyloną podniesie, co nam kark od nadmiernej pracy skurczo-

³⁷ A. Kłobukowski, *Wśród warszawskich piekarzy*, [w:] *W pracy i w walce, wspomnienia robotników warszawskich z przelomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970, s. 176.

³⁸ A. Kielza, *Na Pawiaku*, [w:] *W pracy i w walce...*, s. 80.

ny wyprostuje. Dumy z tego, że pomimo drogi ciernistej i krwawej praca nasza coraz bujniejsze wydaje plony, coraz głębiej i skuteczniej wzrusza posady obecnego panowania niesprawiedliwości. Pod wpływem tych uczuć wyjdziemy ze wspomnień o męczeńskiej śmierci naszych towarzyszy nie upadli, lecz pokrzepieni na duchu".

W odezwie przypomniano, iż proletariacy „idąc na śmierć z okrzykiem: »Niech żyje rewolucja socjalna!« przekazali nam oni myśl o wyzwoleniu wyzyskiwanej i poniżanej klasy robotniczej. Z myślą tą pójdziemy dalej budzić uspiomych, wzmacniać słabych, oświecać ciemnych braci naszych" — przyrzekali autorzy. Odezwa kończyła się wezwaniem „Do walki więc, do pracy! Zagrzani przykładem towarzyszy, pamięć których dziś obchodzimy, oddajmy siły nasze, a gdy tego zajdzie potrzeba, oddajmy krew naszą i życie, by przyspieszyć chwilę zwycięstwa i wyzwolenia proletariatu"³⁹.

Dla PPS więc proletariacy byli przykładem do naśladowania przekazującym myśl o wyzwoleniu klasy robotniczej. Były to „wielkie nazwiska", z którymi kontakt choćby pośredni po latach nawet w tak specyficznej postaci jak uwięzienie w tej samej celi X Pawilonu, w której zamknięto proletariacyków, było wielkim przeżyciem, napawającym dumą z przynależności do rodziny socjalistów. Piotr Modrowski, działacz PPS aresztowany za udział w manifestacji 1-majowej w 1891 r., znalazł się w celi nr 62, w tej samej, w której byli Michał Ossowski i Jan Pietrusiński. Tak opisuje moment, w którym sobie to uświadomił: „Chodziłem trochę zdenerwowany po celi, zatrzymywałem się przed ścianami, przy parapecie i czytałem wyryte na nich napisy, imiona, nazwiska [...] wtem jakby ciało moje przeszedł prąd elektryczny; zadrdzałem i przeczytałem głośno nie wierząc własnym oczom, po raz wtóry wielkie nazwiska: Ossowski, Pietrusiński, a niżej: Erazm Paszkowski [...] więc Ossowski i Pietrusiński tu siedzieli [...] i spacerowali po tej samej celi, aż wtedy, pamiętam świetnie ten dzień — wyszli nad Wisłę [...] aby zaczerpnąć po raz ostatni świeżego powietrza, które przynosił wiatr z ośnieżonych pól i ... nie wrócili już do celi nr 62, nie wrócili do żadnej innej celi..."⁴⁰.

Wśród tych „wielkich nazwisk" wybijało się niewątpliwie nazwisko L. Waryńskiego. B. Limanowski uważał go za wybitnego działacza socjalistycznego, spostrzegał, iż „otacza go powszechna sympatia". Już działalność pierwszych kółek socjalistycznych na czele z L. Waryńskim uznał za wydarzenie historyczne⁴¹. Jest to godne odnotowania

³⁹ Odezwa Centralnego Komitetu Robotniczego, Warszawa 28 I 1896 r., [w:] *W pracy i w walce...*, s. 100—102.

⁴⁰ P. Modrowski, *W X Pawilonie*, [w:] *W pracy i w walce...*, s. 125, 126.

⁴¹ M. Zychowski, *Bolesław Limanowski 1835—1935*, Warszawa 1971, s. 79.

tym więcej, iż przecież każdy z nich inny nurt w ruchu robotniczym uosabiał.

W świadomości zorganizowanego politycznie środowiska robotniczego z biegiem lat utrwaliła się obecność istnienia i działalności Wielkiego Proletariatu, bohaterstwo życia proletariatchyków i bohaterstwo ich śmierci. Bywały jednak momenty, gdy ta świadomość nabierała wyjątkowej intensywności i znajdowała zewnętrzny wyraz. Bolesław Drobner, lewicowy działacz socjalistyczny, zauważył, iż wyjątkowo odczuwalne były owe związki przeszłości ze współczesnością w atmosferze okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej. Napisał w swych wspomnieniach, iż wówczas „u Polaków odżyła chęć zemsty za powstanie kościuszkowskie, za rok 1830, za 1863 — u nas, socjalistów polskich, za rok 1886, za powieszenie na stokach Cytadeli Warszawskiej Stanisława Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego, za śmierć w twierdzy Szlisselburga Ludwika Waryńskiego, za przegrany ruch rewolucyjny w roku 1905”. Twierdzi on dalej na kartach pamiętnika, iż „w Polsce modlono się o wybuch wojny i oczekiwano na korzystny wynik rewolucji w głębi Rosji carskiej i wyzwolenie się spod zaborcy, a potem na powstanie wolnej, niepodległej Polski”⁴².

Jak silny był związek pokolenia I wojny światowej z tradycją Wielkiego Proletariatu świadczył manifestacyjny pogrzeb proletariatchyka Tadeusza Rechniewskiego, który odbył się 23 VII 1916 r. Odnotowano go jako „olbrzymią, niewidzianą dotąd w Warszawie manifestację robotniczą”. W ówczesnej prasie pisano, iż „trumnę niesiono na ramionach przez całe miasto od szpitala Dzieciątka Jezus na Powązki. Najpierw ją nieśli najbliżsi przyjaciele i towarzysze partyjni, a potem na zmianę przedstawiciele wszystkich organizacji socjalistycznych”. Szacowano, iż brało w pogrzebie udział kilkanaście tysięcy osób. Proletariat Warszawy tłumnie pośpieszył „oddać ostatnią posługę swemu obrońcy, mistrzowi, wiernemu druhowi”. Pogrzeb był pożegnaniem na zawsze towarzysza, bohatera, formą złożenia czci, hołdu i wdzięczności.

W uroczystościach pogrzebowych, które miały świecki charakter, wspólnie z najbliższymi i przyjaciółmi wzięli udział członkowie PPS Lewicy, PPS Frakcji Rewolucyjnej, obu odłamów SDKPiL (zarządowców i krajowców), Bundu, sekcji zagranicznej PPS, Sybiracy, przedstawiciele związków i stowarzyszeń robotniczych, robotniczych kooperatyw, towarzystw kulturalno-oświatowych, jak Wiedza Robotnicza, Uniwersytet Ludowy, Związku Młodzieży Postępowej Niepodległościowej,

⁴² B. Drobner, *Bezustanna walka, wspomnienia 1883—1918*, Warszawa 1962, s. 329.

Stronnictwa Narodowo-Radykalnego, także różnych organizacji prowincjonalnych.

Tak masowy udział przedstawicieli wszystkich odłamów ruchu robotniczego wskazywał dowodnie, iż tradycje Wielkiego Proletariatu stały się wartością ogólnorobotniczą. Napisy widniejące na szarfach wieńców składanych na grobie mówiły o Tadeuszu Rechniewskim jako pionierze i długoletnim kierowniku ruchu socjalistycznego w Polsce, wielkim myślicielu i bojowniku Proletariatu, szermierzu i męczenniku sprawy robotniczej, niestrudzonym bojowniku praw proletariatu, wytrawnym budowniczym prasy robotniczej, bojowniku sprawy robotniczej, weteranie ruchu robotniczego, męczenniku idei, siewcy świadomości socjalistycznej, bojowniku wolności, przodowniku w walce z przemocą. „Ziarna, które zasiałeś — głosił jeden z napisów — zębami nie wyrwą wrogowie proletariatu”⁴³.

Prasa wszystkich odcieni politycznych klasowego ruchu robotniczego widziała wielkość partii Proletariat i proletariaczka Tadeusza Rechniewskiego. W „Głosie Robotniczym”, organie PPS Lewicy, pisało: „był Rechniewski jednym z przodowników polskiego socjalizmu [...] był jednym z tych, którzy [...] z długoletniej nędzy i poniewierki robotniczej wyczarowali siłę robotniczą, którzy rozprężone gromady wzgardzonych niewolników fabrycznych zmienili w bojowy hufiec, skupiający w kręgu swej walki wszystkie żywe siły demokracji [...] Rechniewski był jednym z budowniczych tego młodzieńczego ruchu...”. W gazecie wskazując, iż „zeszedł ze świata jako członek, do którego z dumą i z czcią przyznają się wszystkie partie, wszystkie kierunki i wszystkie grupy, czynne dzisiaj w klasowym obozie robotniczym”... dodawano: „ofiarna praca Rechniewskiego, olbrzymia praca jego życia, będzie ruchowi temu stopniem do wydzwignięcia się i cennym dobytkiem duchowej skarbnicy”⁴⁴.

Gdy w lipcu 1917 r. zaczęło wychodzić pismo PPS Lewicy w Rosji, w swym pierwszym numerze wspominało T. Rechniewskiego, „jednego z najlepszych, najzasłużeńszych, najdoskonalej prawych, najbardziej oddanych sprawie działaczy polskiego ruchu robotniczego”. Dalej w „Robotniku w Rosji” pisano, iż był to wybitny człowiek, „postać wykuta z jednej bryły”. Był niezmordowany, działał na przekór wszelkim trudnościom, nic nie zdołało go osłabić ani złamać, był świadectwem nieśmiertelności idei socjalizmu”⁴⁵.

⁴³ B. Szapiro (Besem), *Tadeusz Rechniewski (1862—1916)*, Warszawa 1957, s. 171, 172.

⁴⁴ Cyt. za Szapiro (Besem), *op. cit.*, s. 173, 174.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 174, 175.

W gazecie PPS Frakcji Rewolucyjnej „Jedność Robotnicza” widzia-
no w Rechniewskim „kryształową czystą duszę, co nie znała kompro-
misów ani zdrad”. Wzywano, „niech to szacowne nazwisko idzie po-
między klasą robotniczą, niech budzi śpiących, zagrzewa do walki
tych którzy wątpią — bo życie Rechniewskiego było również święte
jak krew Okrzei i jak samotny zgon Montwiłła”. Konstatowano wresz-
cie, „kiedy stawaleś do siejby o świcie, śmiertelna cisza spała na pol-
skiej ziemi. A oto za trumną Twoją poszły tysiące [...] Nad cichą mo-
głą schylamy w dziękczynnym pokłonie sztandar czerwony i okrzyk
rzucamy w rozpacz suterren i chat, okrzyk Twój ukochany: »Niech ży-
je socjalizm!«”⁴⁶.

Dnia 31 października 1917 r. zmarła żona Tadeusza Rechniewskiego
Witolda Karpowicz-Rechniewska, również działaczka partii Proletariat.
I w niej lewica socjalistyczna widziała uosobienie bohaterskich prole-
tariatczyków. W „Głosie Robotniczym” stwierdzono, iż „zeszła do gro-
bu jedna z ostatnich pionierek rozpoczynającego się ruchu socjalis-
tycznego w Polsce, jedna z ostatnich z owego bohaterskiego hufca
niezlomnych” W gazecie z bólem wskazywano na fakt, iż „ubyło jed-
no z tak niewielu już ogniw łączących pokolenia współczesne z nieza-
pomnianą historią „Proletariatu”. I choć nieubłagana kolej życia po-
wodowała nieuchronną zmianę pokoleń i odchodzenie biologiczne pro-
letariatczyków, to żyli oni w społeczeństwie, żyły ich szczytne hasła,
a wielka tradycja partii Proletariat — jak głoszone w gazecie — stała
się nieśmiertelna.

Wraz z odzyskaniem niepodległości w 1918 r. nie ustał spór w ru-
chu robotniczym o tradycje partii Proletariat. Toczył się on przez cały
okres niepodległości między PPS i KPP. Widowym tego wyrazem by-
ły obchody kolejnych rocznic stracenia czterech proletariatczyków
w dniu 28 I, który w kalendarzu robotniczych uroczystości zaaprobo-
wał cały klasowy obóz proletariacki. Różnice między PPS i KPP w tych-
że obchodach polegały także i na tym, że socjaliści obchodzili ten
dzień legalnie, nic im za to nie groziło, podczas gdy komunistom wła-
dze organizowania uroczystości zakazały, urządzali więc imorezy nie-
legalnie, a za wykryty w nich udział groziły im wysokie karv. Wła-
dze zresztą, by uniemożliwić KPP prowadzenie tej działalności, doko-
nwały aresztowań prewencyjnych, podobnie jak przed wszystkimi
innymi akcjami periodycznymi, które znajdowały się jako stałe punk-

⁴⁶ *Ibidem*, s. 172, 173.

ty w rocznych programach prac organizacyjnych i propagandowo-politycznych partii⁴⁷.

Rocznicowe obchody stracenia na stokach Cytadeli Warszawskiej S. Kunickiego, P. Bardowskiego, J. Pietrusińskiego i M. Ossowskiego każda z partii traktowała jako akcję wyłącznie partyjną. Próby zintegrowania tych działań, ponawiane wielokrotnie przez komunistów, nie dały rezultatu. Niekiedy jedynie lokalnie udawało się uzgodnić harmonogram imprez, co też natychmiast przynosiło widoczne wzbogacenie zarówno form, jak i treści obchodów, pozbawiając je zbytycznej antagonizującej środowisko konkurencyjności. W 1921 r., gdy obchodzono 35 rocznicę stracenia proletariaczyków w Łodzi, w uroczystościach wzięły udział wszystkie partie robotnicze, organizacje zawodowe i spółdzielcze oraz kulturalno-oświatowe. Wygłoszony został w lokalach związkowych, świetlicach i klubach robotniczych cykl odczytów o dziejach Proletariatu, pogadanek o „duchowym wodzu Partii Ludwiku Waryńskim”, zorganizowano kilka wieczorów poświęconych tej rocznicy. Imprezy podjęte z dużym rozmachem i na masową skalę trwały cały tydzień a zakończyły się otwarciem na Chojnach i Bałach uniwersytetów robotniczych⁴⁸.

Z propozycją zorganizowania wspólnie obchodów w 50 rocznicę stracenia proletariaczyków, w styczniu 1936 r., zwrócił się KC KPP do CKW PPS, ten jednakże wówczas odmówił, gdyż uznał je za wyłącznie akcję partyjną⁴⁹. Nieco lepiej wyglądała atmosfera w ogniwach terenowych obydwu partii. Propozycje wspólnych działań zgłosiła instancja KPP w Łodzi i w okręgu partyjnym Łódź-Podmiejska. Oba komitety zwróciły się do OKR PPS, by razem organizować zarówno 50 rocznicę stracenia proletariaczyków, jak i uczczenie rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, a także akcje przeciw antysemityzmowi, w obronie bezrobotnych, akcję amnestyjną. Przypomnienie bohaterskiej śmierci S. Kunickiego, P. Bardowskiego, J. Pietrusińskiego i M. Ossowskiego miało wówczas, w rozumieniu komunistów, stanowić ogniwo szerokiej działalności politycznej i walki z ówczesnymi zagrożeniami. Łódzka organizacja KPP proponując, by obchodzone od lat przez komunistów święto Proletariatu i proletariaczyków oraz 3 L, tj. W. Lenina, R. Luksemburg i K. Liebknechta, zorganizować razem, argumentowała, iż powinno odbywać się pod hasłem zjednoczenia sił antyfaszystowskich. Komitet okręgowy

⁴⁷ J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918—1939*, Warszawa 1979, s. 177, 178.

⁴⁸ „Rozwój”, 30 I 1921, s. 4; 13 III 1921, s. 4.

⁴⁹ J. Kowalski, *Komunistyczna Partia Polski 1935—1938, studium historyczne*, Warszawa 1975, s. 173.

KPP Łódź-Podmiejska w wydanej z tej okazji odezwie a skierowanej „do wszystkich antyfaszystowskich mas ludowych” pisał: „organizujemy i przeprowadzamy w jednolitym froncie i froncie ludowym zebrania, wiece, akademie, masówki przeciw faszyzmowi i przeciw wojnie. Dzień uczczenia naszych bohaterów niech stanie się dniem walki z faszyzmem i wojną. Twórzmy zwarte szeregi jednolitego frontu i frontu ludowego na wzór walki naszych poległych wodzów”⁵⁰. Instancja okręgowej organizacji PPS choć, jak oświadczyła, „oficjalnie nie chce się dogadywać”, to rozumiejąc konieczność wspólnych wystąpień przyrzekła nie przeszkadzać wspólnemu uczestnictwu⁵¹.

KPP, traktując siebie jako ogniwo w długim już łańcuchu dziejów ruchu robotniczego, rocznicę stracenia proletariaczyków widziała także jako ważną uroczystość w bogatym kalendarzu corocznych obchodów. W dniach 15—21 I czciła pamięć zamordowania w 1919 r. R. Luksemburg i K. Liebknechta oraz 21 I rocznicę śmierci W. Lenina, który zmarł w 1924 r., 28 I to właśnie dzień stracenia S. Kunickiego, P. Bardowskiego, J. Pietrusińskiego i M. Ossowskiego, 6 III obchodziła jako dzień walki z bezrobociem, 8 III propagowała Międzynarodowy Dzień Kobiet Pracujących, ogłoszony przez Międzynarodówkę Komunistyczną, 18 III przypominała rocznicę proklamowania Komuny Paryskiej w 1871 r., 1 V świętowała dzień robotniczej solidarności, w pierwszą niedzielę czerwca obchodziła (w Polsce po raz pierwszy w 1925 r.) jako Międzynarodowy Dzień Spółdzielczy, 1 VIII był Międzynarodowym Dniem Walki Przeciwko Wojnie, po raz pierwszy obchodzony przez KPP i organizacje jej bliskie w 1929 r., tzn. w 15 rocznicę wybuchu I wojny światowej w 1914 r., 3 IX organizowała Międzynarodowy Dzień Młodzieży, ustanowiony na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży w Bernie w kwietniu 1915 r. zwołanej z inicjatywy W. Lenina, 7 XI obchodziła rocznicę Rewolucji Październikowej w Rosji.

Wśród tych rocznicowych imprez najstarsze, obrosłe już bogatą tradycją, były właśnie obchody poświęcone pamięci proletariaczyków. Najczęściej przybierały one formę odczytów, pogadanek i wieczornic. Komuniści, nie dysponując innymi możliwościami z powodu swej nielegalności, odbywali te spotkania w lokalach związków zawodowych lub innych stowarzyszeń robotniczych, w których mieli swoich członków i cieszyli się sympatią danej organizacji. Najczęściej

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół druków i pism ulotnych, t. 42, Odezwa OK Łódź — Podmiejska KPP, styczeń 1936, *Do wszystkich antyfaszystowskich mas ludowych*.

⁵¹ B. Wachowska, *Z dziejów jednolitego frontu w łódzkim okręgu przemysłowym*, Łódź 1973, s. 121.

też rozprowadzano wśród obecnych broszury poświęcone tematyce ruchu robotniczego lub aktualnym zagadnieniom. Można też było kupić popularne opracowania na współczesne tematy polityczne. Imprezy te bowiem cechowało ściśle wiązanie z bieżącym życiem społecznym i z realizacją zadań, jakie przed sobą komuniści w danym momencie stawiali.

Poza odczytami w lokalach związkowych, rozprowadzaniem broszur, wywieszano sztandary, organizowano masówki, wiece, a w Łodzi od 1927 r. jeszcze demonstracyjne spotkania na grobie zmarłego w 1926 r. proletariańczyka Tomasza Rychlińskiego „Dziadka”, działacza nader popularnego wśród robotników całego łódzkiego okręgu przemysłowego. Odbywały się one w warunkach wzmoczonych policyjnych represji połączonych z rozpędzaniem manifestujących, z biciem ich, a także z aresztowaniami.

Zachowane lakoniczne zapiski z obchodu tej rocznicy w Łodzi w 1928 r. mówią, iż mimo utrudnień organizacja KPP przeprowadziła kilka masówek i wieców w dzielnicach. W lokalu związku zawodowego robotników budowlanych udało się zorganizować kilka odczytów, organizacja partyjna wydała i rozkolportowała jedną odezwę, w mieście wywieszono z tej okazji dwa sztandary. Natomiast policja nie zezwoliła na odbycie ogólnołódzkiego wiecu, który zaplanowano na dzień 29 I w sali kina Imperial. Zgromadziło się, jak odnotowano w partyjnym sprawozdaniu, 2000 robotników, ale policja otoczyła salę i zgromadzonych rozproszyła. Także rozpędzała wszystkich, którzy udawali się na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej na grób T. Rychlińskiego. Miało się tam zgromadzić około 1000 osób. Policjanci bili uczestników manifestacji i kilka osób aresztowali, w tym dwóch działaczy z dzielnic partyjnych KPP. Mimo to udało się wygłosić jedno przemówienie na dwa zaplanowane.

Obchody te były wmontowane politycznie w prowadzoną wówczas kampanię wyborczą do parlamentu. Dorobek partii Proletariat i tradycje czynu proletariackich egzekutywa komitetu okręgowego KPP, jak to wyraźnie zaznaczyła, przekuwała „w konkretny czyn dla głównej akcji bieżącej — akcji wyborczej”. W odezwie, odczytach i przemówieniach piętnowano ówczesne rządy, które nazwano dyktaturą faszystowską, nawoływano do walki o rząd robotniczo-chłopski, wzywano do popierania strajkowych zmaganiń włóknarzy o polepszenie warunków pracy i płacy, agitowano za listą wyborczą Jedności Robotniczo-Chłopskiej, rzucono hasło „zwycięstwa w wyborach bloku robotników i chłopów”. Tak więc KPP, podobnie jak SDKPiL, kultywowanie pamięci o Wielkim Proletariacie traktowała jako bodziec do wzmożonej działalności politycznej. Składanie hołdu swym wielkim poprzedni-

kom traktowała jako własny „bojowy czyn” jako „praktyczne powiązanie tradycji z bieżącymi walkami”⁵².

Wtopione w aktualne sprawy i klimat pełen klasowych napięć obchody miały miejsce w 45 rocznicę stracenia czterech proletariackich w 1931 r., podobnie też w 1936 r., o czym już wspomniano zarówno w Łodzi, jak i w Zgierzu, Pabianicach, Aleksandrowie. Różnorakie imprezy trwały wówczas kilkanaście dni. Były wśród nich kameralne akademie i wieczornice, jak i tłumne wiece oraz manifestacje pod gołym niebem. Zostały wydane dwie okolicznościowe ulotki. Obchody rozpoczęła akademie, którą zorganizowali komuniści w Aleksandrowie 11 I, uczestniczyło w niej 40 osób. Następnie miały one miejsce w innych miastach i w Łodzi⁵³.

KPP w toku własnej działalności zaczynała też mieć i własnych bohaterów, którzy cierpieli, a nawet ginęli za sprawę. Ceniła też ich bardzo wysoko. Chłubiła się Władysławem Hibnerem, Henrykiem Rutkowskim, Władysławem Kniewskim, Mieczysławem Hajczykiem, Franciszkiem Pilarczykiem, Naftalim Botwinem. Ta wysoka ocena i głęboki hołd oddawany kolejnym już „bojownikom sprawy robotniczej”, a także szerzej „sprawy robotniczo-chłopskiej” wpływał także z przeświadczenia, iż żarliwie uczyli się oni „na dziejach swych ojców” i wypełnili wiernie testament Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka, Józefa Montwiłła-Mireckiego. Ci przeto, którzy jeszcze żyli i nadal walczyli, winni wypełnić wzbogacany, a więc żywy „bohaterski testament” zarówno swych poległych braci, jak i swych ojców. Partia wysoko ceniła i stawiała za wzór żyjących działaczy, których zahartowały prześladowania i represje. Także i oni, w jej rozumieniu, byli godnymi kontynuatorami dzieła proletariackich. Odezwa KC KPP ze stycznia 1936 r., skierowana „Do amnestionowanych więźniów politycznych, do więźniów politycznych którzy pozostali za kratą, do ludu pracującego całej Polski”, głosiła, iż „klasa robotnicza jest dumna z Was, swoich najlepszych synów i córek. Widzi w Was przedstawicieli nowej ludzkości, która tworzy nowe, szczęśliwe życie na jednej szóstej kuli ziemskiej w ZSRR, której wspaniałymi reprezentantami byli pierwsi proletariacki, był Waryński, byli bojownicy roku 1905, była Róża Luksemburg, Leon Jogiches i tylu innych bohaterów, którzy oddali swe życie za sprawę robotniczo-chłopską”⁵⁴.

⁵² CAKC, Sprawozdanie Łódzkiego Komitetu Okręgowego KPP, 158/XII—8, t. 6, sprawozdanie okręgu łódzkiego za miesiąc grudzień 1927 i styczeń 1928 r., s. 3, 4, 5.

⁵³ CAKC, t. 16, Sprawozdanie z Łodzi — Podmiejskiej za okres od 15 XII 1935 r. do 15 I 1936 r., s. 2.

⁵⁴ Odezwa KC KPP, styczeń 1936, *Do amnestionowanych...*, [w:] J. Kowalczyk, *Rok 1935, Przyczynek do historii jednolitego frontu w Polsce*, Warszawa 1965, s. 135.

Także dla młodzieży komunistycznej, już u progu jej działalności w ZMK, a następnie w KZMP odczuwalna była niemal namacalnie na „podpunktach”, miejscach zbiórek obecność postaci Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka i współczesnych jej Władysława Kniewskiego, Henryka Rutkowskiego i Władysława Hibnera. Konrad Świetlik wspominał: „Były one dla nas młodzieży komunistycznej wzorem bohaterstwa i oddania sprawie rewolucji. Wizje tych bohaterów dawały nam otuchy, krzepiły serca i napawały twiarą w zwycięstwo”⁵⁵.

Budowała więc KPP z owego historycznego, jak i z własnego już tworzywa ogólnopolskie tradycje ruchu rewolucyjnego. Ale zarówno całe dziedzictwo, jak i własną twórczą jego kontynuację widziała ta partia w perspektywie tej „drugiej kultury” tkwiącej w dziejach narodu, którą znaczyły nazwiska Maurycego Mochnackiego, Stanisława Worcella, Ludwika Waryńskiego, Juliana Marchlewskiego. Nurt ten wyznaczała także tradycja wywodząca się z hasła „za wolność waszą i naszą”⁵⁶.

Takie spojrzenie na „testament proletariatchyków” powodowało, iż partia Proletariat w hierarchii tradycji ruchu komunistycznego zajmowała miejsce szczególnie eksponowane. Partia „olbrzymich bohaterskich walk, niezliczonych ofiar, zwycięstw i porażek” była niezmiennie uznawana za partię pionierkę, która położyła „fundamenty nowoczesnego ruchu rewolucyjnego Polski”. Stąd też w aprobowanych przez KPP i przez nią popularyzowanych tradycjach rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego jedynymi konsekwentnymi reprezentantkami były: Proletariat i SDKPiL. KPP widziała się ich bezpośrednią kontynuatorką, jak to wyraził Stanisław Bobiński w tytule artykułu zamieszczonego w *Kalendarzu Komunistycznym* wydanym w 1922 r. — *Od »Proletariatu« do Komunistycznej Partii Polski*, zaś powtórzył w polemice z Mieczysławem Niedziałkowskim w 1936 r. Julian Brun, który stwierdził — „KPP ma głębokie korzenie w klasie robotniczej, ma tradycje w dziejach ruchu robotniczego Polski sięgające »Wielkiego Proletariatu«”⁵⁷.

Bogactwo, piękno i nośność tradycji Proletariatu widziała KPP szczególnie wyraźnie w całokształcie rewolucyjnych walk klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne, obalenie kapitalizmu i zwycięstwo socjalizmu, w rewolucji 1905—1907 r., walce o władzę w latach 1918—

⁵⁵ K. Świetlik, *KZMP na Woli*, [w:] *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1969, s. 449.

⁵⁶ S. B., *Tradycja. Sprawa narodowościowa w systemie leninizmu*, „Nowy Przegląd” nr 4—5 (18—19) VI—VII, reedycja s. 290.

⁵⁷ J. Brun, *Bilans oszczerczej kampanii*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, cz. 2, Warszawa 1956, s. 62.

—1919, masowym ruchu strajkowym lat trzydziestych w Polsce⁵⁸. W tym też rozumieniu właśnie tradycje Wielkiego Proletariatu a następnie SDKPiL, ukazując wielkość klasy robotniczej jako „jedynej nośniczki odrodzenia narodowego”, dającej nowe wartości wędrującej kulturze klas wyższych, ujawniły też małość polskiej burżuazji. Jawi się ona jako gnębicielka wolnej myśli, postępu, prześladowająca ruchy wolnościowe, szowinistyczna, kontynuująca wsteczność i pomiatająca człowiekiem pracy⁵⁹.

Wśród powiększającego się z biegiem lat grona postaci ze szlacheckiego kruszcu wybijała się postać „wspaniałego rycerza proletariatu”, który stał się „nieśmiertelnym przykładem”, postać L. Waryńskiego. Widziano go jako najlepszego mówcę wśród polskich socjalistów, doskonałego organizatora, działacza „posiadającego niezwykłą zdolność pociągania za sobą mas”. Z każdego jego słowa, któremu towarzyszył energiczny gest, biła szczerść i wiara. L. Waryński wykazywał niepospolitą energię, wytrwałość i inicjatywę. Był, podobnie jak inna „wielka postać Proletariatu, Szymon Diksztajn, zupełnie przekonany zwolennikiem Marksa”, co spowodowało, iż — jak zanotował w swej pamięci Lew Dejcz — także rosyjscy rewolucjoniści poznali teorię naukowego socjalizmu⁶⁰.

Jawił się więc L. Waryński jako świetny mówca, znakomity polemista, wielki trybun ludowy, dusza i organizator partii, doświadczony konspirator, jako ideolog i wódz. Widziano go jako organizatora świetnego, o szybkiej orientacji, wyczuwającego doskonałe nastroje mas, obdarzonego zdolnością poznawania ludzi, umiającego dobrać sobie odpowiednich do każdej pracy współpracowników⁶¹. Walczyć o prawa dla krzywdzonych, o ludzką godność, potrafił L. Waryński w każdych okolicznościach. Toteż widziano go również wśród tych, którzy zapisali ważną kartę w dziejach zmagania o prawa więźniów politycznych. W listopadzie 1935 r. Łódzki Komitet Amnestyjny walcząc o amnestię dla więźniów politycznych i występując przeciwko „regulaminowi więziennemu, który rząd chce siłą zaprowadzić w więzieniach” w ulotce skierowanej „do pracowników umysłowych, nauczycieli, adwokatów, inżynierów, do inteligencji pracującej miasta Łodzi” wskazywał, iż winno się domagać utrzymania elementarnych praw gdyż wywalczyły je „długie pokolenia powstańców i socjalistów od Łukaszyńskiego i Wa-

⁵⁸ Orzechowski, *op. cit.*, s. 514.

⁵⁹ Brun, *Obrona Polski czy obrona przywilejów*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, cz. 2, s. 148.

⁶⁰ L. Dejcz, *Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim*, [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, s. 26, 27, 33.

⁶¹ F. Kon, *Wspomnienia o „Proletariacie”*, s. 54, 55, 108, 110.

ryńskiego począwszy". Przypominał przy tym, iż z tych praw, jeszcze za czasów caratu w pełni korzystali Józef Piłsudski, Walery Sławek, Aleksander Prystor, Bogusław Miedziński, Wacław Sieroszewski i inni „będący teraz u władzy”⁶².

Działalność organizacyjną i propagandową kultywującą tradycje Wielkiego Proletariatu wspierała systematyczna twórczość publicystyczna, naukowa prowadzona przez KPP z zakresu dziejów tej partii oraz jej historycznego znaczenia. Autorami byli wybitni intelektualiści, działacze i przywódcy KPP. Na kanwie tych rozważań rodziły się też istotne opinie o Proletariacie zawarte w uchwałach zjazdów i konferencji partyjnych.

Wyrażony przez Stanisława Bobińskiego w 1922 r. pogląd o bezpośrednim rodowodzie KPP z partii Proletariat wsparła w rok później uchwała II Zjazdu KPRP *W sprawie 30 rocznicy założenia SDKPiL*. Mówiła ona o „bohaterskim Proletariacie”, po rozgromieniu którego „polityczną partią robotników polskich opartą na niewzruszonej podstawie rewolucyjnego marksizmu była SDKPiL”⁶³. Zaś podczas obrad zjazdu Feliks Kon przypomniał, iż właśnie przed 40 laty został aresztowany Ludwik Waryński „bodaj najwybitniejszy socjalista polski, ten, który sformułował po raz pierwszy ideologię naszego ruchu”⁶⁴. Prezydium IV Konferencji KPP, obradującej równo w 40 lat po odbytym sądzie nad proletariatchykami, przesłało 20 XII 1925 r. pozdrowienia F. Kono-wi, „w osobie którego ucieleśnia się dla nas sławna przeszłość ruchu rewolucyjnego w Polsce”. Autorzy depeszy uczcili także i innych żyjących jeszcze bojowników Proletariatu, „którzy do dziś walczą z nami pod czerwonym sztandarem komunizmu”⁶⁵. Wśród robotników w kraju kolportowana była żywo, w tym także dość szeroko w Łodzi, książka F. Kona *O Proletariacie*. Wiele jej egzemplarzy wytopiła policja dokonując aresztowań komunistów i przeprowadzając w ich mieszkaniach rewizje.

W toku ostrych sporów politycznych w KPRP podejmowano też wysiłki przewartościowujące krytycznie przeszłość. Adolf Warski, świadom, iż tradycje przeszłości nie tylko uskrzydlają, ale i ciążą, wskazywał na III zjeździe KPP na konieczność przewyciężenia, a nawet odrzucenia z przeszłości tego, co nie wytrzymało próby czasu, co się

⁶² Wachowska, *op. cit.*, s. 115.

⁶³ Uchwała w sprawie 30 rocznicy założenia SDKPiL, [w:] *KPP uchwały i rezolucje*, t. I, Warszawa 1953, s. 268.

⁶⁴ II zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (19 IX—2 X 1923). *Protokóły obrad i uchwały*, wyd. G. Iwański, H. Malinowski, F. Świetlikowa, Warszawa 1968, s. 594.

⁶⁵ *Do Towarzysza Feliksa Kona*, [w:] *KPP uchwały i rezolucje*, t. II, Warszawa 1955, s. 347.

nie sprawdzało, co — jak się wyraził — „ciągnie nas w przeszłość zamiast w przyszłość”⁶⁶. Taka postawa zrodziła potrzebę wnikliwszego wejrzenia we własne dziedzictwo, gruntowniejszej wiedzy o całej złożoności procesu historycznego, w tym o dziejach partii Proletariat.

W liście KC KPP z lipca 1927 r. skierowanym do partii bolszewickiej zwracano uwagę na specyfikę polską, z której wyrosła potrzeba zorganizowania partii marksistowskiej i jakie niezwykłe zadania musiała ona przed sobą postawić i je zrealizować. Podnoszono niesłychane bogactwo patriotycznych tradycji, wskazywano na mnogość zawiązywanych spisków antyzaborczych i zbrojnych powstań narodowych. Jak oceniano — klasa robotnicza w Polsce znajdowała się w „ideologicznej niewoli jedności narodowej”. Partia przeto musiała uświadomić jej odrębność klasową, pomóc zrozumieć konieczność walki klasowej oraz ideę międzynarodowego braterstwa proletariackiego. Dokonać tego dzieła można było jedynie posługując się teorią rewolucyjnego marksizmu, umiejętnie zastosowaną do polskich warunków⁶⁷.

Poznanie przeto tych uwarunkowań, które funkcjonowały w dwudziestoleciu od powstania styczniowego zaczynając do narodzin partii Proletariat na początku lat osiemdziesiątych XIX w. kończąc, stało się palącą potrzebą polityczną partii. Naukowej analizy tego okresu dokonał w swych badaniach Eugeniusz Przybyszewski swoimi pracami poświęconymi Jarosławowi Dąbrowskiemu. W doświadczeniach lat 1863—1864 zobaczył E. Przybyszewski podjętą w kierunku socjalizmu. Uosobieniem zaś owej więzi między działaniami powstańczymi a rewolucyjnym ruchem robotniczym był Jarosław Dąbrowski, najwybitniejsza postać w całym obozie rewolucyjnym Polski przedpowstaniowej, człowiek wielkiego czynu i tej miary, jakiej zaledwie kilku jawić się może na przestrzeni stulecia⁶⁸.

Analiza układu sił społecznych w dobie powstania uzmysłowiła E. Przybyszewskiemu, iż „rozkład lewicy czerwonych stanowił przesłankę przyspieszającą narodziny polskiego socjalistycznego ruchu rewolucyjnego na tle przyspieszonego rozwoju przemysłu i bezwzględ- nego wyzysku. Awangarda robotnicza, która przetrwała powstanie w uporczywej walce z przeżytkami swej własnej przeszłości — pisał on — krok za krokiem zrywa z ideologią jednolitego frontu narodowego, wkracza na tory walki klasowej, chciwie zaczyna przyswajać sobie idee socjalistyczne i wkrótce staje w szeregach bojowników o wy-

⁶⁶ A. Warski, *Przemówienie na III Zjeździe KPP*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1958, s. 256.

⁶⁷ Orzechowski, *op. cit.*, s. 167.

⁶⁸ E. Przybyszewski, *Jarosław Dąbrowski i jego rola w organizacji powstańczej 1861—1862*, [w:] *Pisma*, Warszawa 1961, s. 143, 191.

zwolenie klasy robotniczej". Takie rozumienie zachodzących wówczas procesów pozwoliło wysnuć E. Przybyszewskiemu wniosek, iż „w osobie Dąbrowskiego rewolucyjna Polska owej epoki dała proletariatowi światowemu to, co z głębi jej ruchu narodowowyzwoleńczego wyrosnąć mogło wzniosłego i najcenniejszego”⁶⁹. A więc od lewicy czerwonych z powstania styczniowego, poprzez działalność J. Dąbrowskiego, jednego z wodzów Komuny Paryskiej w 1871 r., do zorganizowania partii Proletariat. Pamięci proletariatczyków poświęcono więc artykuł w styczniowym numerze w 1929 r. „Czerwonego Sztandaru” organu KPP. Zaś A. Warski w szkicu poświęconym J. Marchlewskiemu wydanym w tym roku zatrzymał się dłużej nad „urokiem męstwa i bohaterstwem pierwszych marksistów polskich”. Podnosił on fakt, iż „najwybitniejsi wodzowie robotniczy tego okresu w Polsce, a więc Ludwik Waryński, Szymon Diksztajn i inni organizowali partię Proletariat z ewangelią *Manifestu Komunistycznego* w rękę, tj. jako marksści”. Już samo to stanowiło w stosunkach polskich dzieło przełomowe. Nadto zorganizowana partia Proletariat zyskała sobie szeroki wpływ na robotników. Zawdzięczała to męstwu, „z jakim wodzowie na samym procesie bronili idei socjalistycznej”, oraz bohaterstwu, „z jakim zwracali się do mas pracujących w obliczu śmierci, z jakim szli na szubienicę”⁷⁰. Istotnym czynnikiem, który wpływ ten wzmocnił, była prowadzona przez partię Proletariat agitacja „w imię codziennych interesów mas robotniczych”, jak podwyższenie płacy roboczej, skrócenie dnia roboczego. Na gruncie walki o te żądania partia organizowała robotników⁷¹.

Gdy A. Warski, już z innej okazji, wrócił do rozważań o Wielkim Proletariacie, jeszcze raz podniósł jako nader istotny czynnik fakt, iż zarówno L. Waryński, jak i inni „pierwsi najwybitniejsi wodzowie rewolucyjnych robotników polskich” organizując partię „wysunęli zasadę walki klasowej jako zasadę naczelną”⁷². Motyw ten przewijał się przez teksty wspomnień drukowanych w „Z pola walki” lub w „Trybunie Radzieckiej” w 1931 r. w 45 rocznicę stracenia S. Kunickiego, P. Bardowskiego, J. Pietrusińskiego i M. Ossowskiego, gdy przywoływała KPP chwilę zadumy „nad grobami proletariatczyków”. Najsilniej zabrzmiało to jednak w partyjnej literaturze politycznej, w publi-

⁶⁹ E. Przybyszewski, *Jarosław Dąbrowski*, [w:] *Pisma*, s. 217, 261.

⁷⁰ A. Warski, *Julian Marchlewski*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. II, s. 273, 274.

⁷¹ *Ibidem*, s. 275.

⁷² A. Warski, *Dwudziestoletni spór z Leninem*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. II, s. 470.

cystyce, w działalności propagandowej, podczas licznych obchodów zorganizowanych w 50 rocznicę śmierci proletariaczyków w 1936 r.

KPP, która w rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce widziała bezpośrednią ciągłość od Wielkiego Proletariatu poprzez II Proletariat, Związek Robotników Polskich i SDKPiL, deklarowała, iż sztandar „wielkiego rewolucjonisty polskiego Ludwilka Waryńskiego” powiewa teraz w jej mocnych rękach. Podnosiła więc, jako ideę sobie szczególnie bliską i trwałą, sojusz, jaki partia Proletariat zawarła z rewolucjonistami rosyjskimi, a który „był i pozostał szczytnym wyrazem zasad internacjonalizmu w walce rewolucyjnej”⁷³.

W odezwie, jaką w styczniu 1936 r. w 50 rocznicę stracenia proletariaczyków wydał KC KPP, podkreślono jako nie przemijające zasługi Wielkiego Proletariatu to, iż „położył u podstaw ruchu rewolucyjnego duże niezłomne zasady: ideę nieprzejednanej walki klasowej i ideę międzynarodowej solidarności proletariatu”. Deklarując się jako spadkobierczyni Pierwszego Proletariatu KPP oznajmiła, iż teraz ona stoi „na czele walki klasowej mas ludowych” i ona „przejęła sztandar międzynarodowej solidarności proletariatu”, a więc niejako odmówiła tym samym prawa do dziedzictwa pionierów socjalizmu polskiego wszystkim innym nurtom ruchu robotniczego. Wyciągnęła także wnioski do praktycznej działalności wzywając: „niech 50 rocznica bohaterskiej śmierci Proletariaczyków stanie się bodźcem dla rozszerzenia i ugruntowania jednolitego frontu klasy robotniczej i antyfaszystowskiego frontu ludowego w walce o wolność, chleb, pracę, ziemię i pokój”⁷⁴.

Czcili i do tradycji Wielkiego Proletariatu sięgały też w niepodległej Polsce wszystkie nurty ruchu socjalistycznego. Objawy tej czci i hołdu przybierały najrozmaitsze formy, przywoływano na pamięć bohaterskich proletariaczyków przy różnorodnych okazjach. Popularyzowano wiedzę o tej partii i jej ludziach w organizacjach partyjnych i związkowych, w kołach TUR, a następnie OMTUR. Te ostatnie przyjęły zwyczaj wybierania sobie patronów spośród znaczących postaci historycznych. Jedno z pierwszych w Łodzi przyjęło imię L. Waryńskiego. Warto zwrócić uwagę, w jakim gronie znalazł się ten bohater. Otóż inne koła wybrały imię Bolesława Limanowskiego, Stefana Okrzei, Stefana Żeromskiego, Stanisława Worcella, Gabriela Narutowicza, Feliksa Perla, Aleksandra Napiórkowskiego, Gustawa Daniłowskiego, Ksawerego Praussa⁷⁵.

⁷³ J. Brun, *Kwestia narodowa w rewolucji i kontrrewolucji*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, cz. 2, s. 99, 101, 105.

⁷⁴ *Wspomnienia o „Proletariacie”*, s. 11, 12, 13.

⁷⁵ L. Mroczka, *Łódzka Organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918—1926*, Łódź 1971, s. 167.

Koło OMTUR im. L. Waryńskiego, znajdujące się w dzielnicy Kozi-ny przy ul. Letniej, prowadziło bardzo bogatą działalność. Wśród swoich blisko 90 członków miało chór, sekcję muzyczną i literacko-dramatyczną. Od roku 1929 posiadało też własny sztandar. Uroczystość jego odsłonięcia zorganizowano w 40 rocznicę śmierci L. Waryńskiego. Przybrała ona charakter uroczystości ogólnomiejskiej. Odbyła się akademie, koncerty, imprezy estradowe i cykl odczytów o Wielkim Proletariacie oraz o życiu i działalności jego przywódcy. Obchody te popularyzowała prasa socjalistyczna⁷⁶.

L. Waryński, z którym w 40 rocznicę jego śmierci szeroko zapoznano łódzką młodzież robotniczą, dzięki odczytom, które wygłaszał Kazimierz Hartman, jawił się jako ten, „który z pierwocin polskiej myśli socjalistycznej tworzył pierwszą organizację Proletariat”. A także „był jednym z tych nielicznych bojowników o wolność i socjalizm, którzy życie swe rzucili w ofierze sprawy robotniczej”⁷⁷.

Odąd co roku OMTUR-owcy łódzcy zdobywali i popularyzowali wiedzę o partii Proletariat i proletariatach. Zawsze w marcu organizowali akademie, by uczcić rocznicę śmierci L. Waryńskiego, w styczniu urządzali wieczornice poświęcone czterem straconym. Zaś od 1932 r., od 50-lecia powstania partii Proletariat, także organizowano uroczystości we wrześniu w rocznicę ogłoszenia jej programu. Choć zapewne przy inspirowaniu, organizowaniu i prowadzeniu tej działalności czynnych było wielu aktywistów, to jednak dotąd znamy jedynie nazwisko przewodniczącego koła OMTUR im. L. Waryńskiego, Stankiewicza, który wykazał się olbrzymią energią oraz referentów, wspomnianego K. Hartmana i Łazuchowicza. Warto przeto ich wspomnieć tym bardziej, iż nie są to nazwiska szerzej znane czytelnikowi opracowań dotyczących dziejów łódzkiego ruchu socjalistycznego. L. Waryńskiego widzieli oni jako tego, „który pierwszy rzucił iskrę nowej wiary i natchnął klasę robotniczą ogniem nieznanym w historii wszystkich narodów czynów pełnych poświęceń”. Uważali oni, iż wezwania L. Waryńskiego nie straciły nic na aktualności i że nadal przed młodzieżą stała „walka o lepsze jutro i demokrację w Polsce”⁷⁸.

Uroczystości 50-lecia Proletariatu obchodzili łódzcy socjaliści jesienią 1932 r., również wówczas zorganizowali obchody 40 rocznicy powstania PPS. Koło Literacko-Dramatyczne TUR wystawiło obrazy sceniczne z działalności tej partii. Na scenie Teatru Miejskiego w artystycznej formie przedstawiono dzieje PPS, które to materiały specjal-

⁷⁶ „Łódzianin”, 16 III 1929, s. 4.

⁷⁷ Odsłonięcie sztandaru, „Łódzianin” 23 III 1929, s. 4.

⁷⁸ Akademia ku czci Waryńskiego, „Łódzianin”, 22 III 1930, s. 4.

nie na tę okoliczność napisał Jan Krzesławski, zaś słowo wiążące wygłaszał Eugeniusz Ajnenkiel⁷⁹.

W 1930 r. wybudowano w Łodzi, staraniem jej władz samorządowych, miejskie osiedle mieszkaniowe. W czerwcu z inicjatywy socjalistów nadano mu imię Józefa Montwiłła-Mireckiego. Także ulice osiedlowe nazwano „imionami zasłużonych bojowników o niepodległość i wyzwolenie społeczne klasy pracującej”. Jedna z nich otrzymała wówczas nazwę S. Kunickiego. Proletariatyk znalazł się w gronie Waleriana Wróblewskiego, Henryka Barona, Ksawerego Praussa, Stanisława Worcella, Piotra Ściegiennego, Ludwika Mierosławskiego, Borucha Szulmana, Aleksandra Sulkiewicza, Feliksa Perla, Gustawa Daniłowskiego, Zygmunta Padlewskiego, Karola Marksa, Stanisława Książczyka oraz Franka Giłbalskiego⁸⁰. Tak więc socjaliści, członkowie PPS, uwieczniali imiona proletariatyków w świadomości społecznej i nawiązywali w swej działalności do tych treści z założeń programowych, jak i praktyki Wielkiego Proletariatu, które mieściły się w ich wyobrażeniach idei socjalizmu.

Bezpośrednio do tradycji partii Proletariat nawiązała w swych tezach programowych powstała w 1926 r. PPS Lewica. W swoim organie prasowym pn. „Robociarz” zwracała się z apelem o wstępowanie w jej szeregi, „gdyż w tych szeregach się znalazłwszy — pisała — walczyć będą o to, o czym marzy dziś każdy robotnik i chłop, o rząd robotniczo-chłopski w Polsce, o socjalistyczną republikę polską, walczyć będą o to, w imię czego walcząc zginęły mnogie tysiące robotników i chłopów w Polsce, zaczynając swój ofiarny stos od tych czterech szubienic, na których zginęli niezapomnieni siewcy socjalizmu i rewolucji w Polsce, członkowie partii Proletariat: Bardowski, Kunicki, Ossowski i Pietrusiński, i w kazamatach Szlisselburga zamordowany wódz Ludwik Waryński”⁸¹.

Czas płynął, lat przybywało a Wielki Proletariat i jego bohaterowie oddalali się coraz bardziej w historię. Toteż wielu działaczy socjalistycznych uważało, iż przychodzącym coraz to nowym pokoleniom Polaków należy wiedzę o tym okresie ustawicznie ponawiać. Podjęli więc poważne prace, by utrwalić pamięć o Wielkim Proletariacie i jego tradycje spopularyzować. Tak uzasadniał ową potrzebę społeczną —

⁷⁹ E. Ajnenkiel, *Wspomnienia z pracy oświatowej w Łodzi*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1960, nr 4(10), s. 129, 137.

⁸⁰ B. Wachowska, *Tradycje polityczne rewolucji 1905—1907 r. w Łodzi w dwudziestolecie międzywojennym*, [w:] *Rewolucja 1905—1907 w Łodzi i okręgu, studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 226.

⁸¹ *Tezy programowe PPS Lewicy*. [w:] *PPS Lewica 1926—1931 materiały źródłowe*, oprac. L. Haas, Warszawa 1963, s. 41.

Bernard Szapiro: „nie tylko najmłodsze pokolenie, robotnicze, które wstąpiło w szranki w czasie wojny lub po wojnie, lecz nawet starsze pokolenie, które rozpoczęło działalność po rewolucji 1905 r., nie zdaje sobie wszak sprawy, z jakim mozołem i ofiarnością, w jak nieludzkich warunkach pracy kładli podwaliny ruchu socjalistycznego w Polsce pierwsi jego pionierzy, jaki hart duszy i siła charakteru wymagana była od tych, co się nie ugięli w walce i wytrwali do końca. Tymczasem ginie pamięć o najzasłużeńszych pracownikach i szermierzach”⁸². Zdaniem B. Szapiro potrzebę takich prac dyktowała nie tylko owa ustawicznie niezbędna wiedza i pamięć o przeszłości. Ale jak pisał „w dobie powojennego skarłowacenia charakterów, spaczenia sumień, świetlane postacie pionierów naszego socjalizmu stać się powinny drogowskazem dla sumień i serc, słupem ognistym w pustyni życia kapitalistycznego. Dla panów zaś tego świata — dodawał — niech męczęńskie dzieje klasy robotniczej w państwie carów staną się przestrożą, że idei nie można zabić bagnietem”⁸³.

By zadość uczynić tym potrzebom, B. Szapiro napisał i pod pseudonimem Besem wydał w 1927 r. książkę poświęconą „pełnej hartu i mocy postaci jednego z najzasłużeńszych działaczy Polski Podziemnej” mianowicie Tadeuszowi Rechniewskiemu. Zawarł w niej wysoką ocenę Wielkiego Proletariatu. Była to dla niego „pierwsza w Polsce partia socjalistyczna, która ostro i stanowczo postawiła na porządku dziennym życia mas robotniczych sprawę socjalizmu, a która krótkie swe dzieje opłaciła życiem jednych a wolnością prawie wszystkich swych członków”⁸⁴.

Za pióro chwycił też łodzianin, socjalista, zesłaniec i katorżnik Stanisław Martynowski „Brazylia”. Napisał on i wydał w 1931 r. materiałową pracę pt. *Łódź w ogniu*, także by utrwalić pamięć o ludziach, bo, jak powiadał, „do socjalizmu garnęły się najtęższe głowy i najtęższe siły. W tym gronie byli Ludwik Waryński, Waław Sieroszewski, Bolesław Limanowski, Feliks Perl »Res«, Stanisław Mendelson, Ludwik Straszewski, Róża Luksemburg, Zygmunt Heryng, Szymon Diksztajn...”. Ale także według S. Martynowskiego wśród tych najtęższych charakterów i intelektów „najpopularniejszą i najenergicniejszą jednostką był Ludwik Waryński, urodzony trybun ludowy, inicjator, pełen pomysłów, o umyśle bystrym i logicznym, o rzadkim darze słowa, twórca pierwszych organizacji »kas oporu«, twórca pierwszej partii Proletariat”. Ale pisał „posiada jednakoż i Łódź swoich działaczy, którzy z Łodzią się zrosli i do Łodzi wyłącznie należą. Jednostkom tym, ener-

⁸² Szapiro, (Besem), *op. cit.*, s. 10.

⁸³ *Ibidem*, s. 11.

⁸⁴ *Ibidem*.

gicznym i rzutkim zawdzięcza Łódź wiele, krzewili ideę socjalizmu, uświadamiali, budzili masy z uśpienia, oddawali wszystkie swoje siły a niejednokrotnie życie dla dobra klasy robotniczej w imię walki o lepsze, jaśniejsze jutro⁸⁵. O nich też napisał tę książkę a wywiódł ich z tradycji Wielkiego Proletariatu.

Publicyści wywodzący się ze środowiska lewicy socjalistycznej wiele pisali o tradycji ruchu robotniczego i jego zasługach. Nad dziejami ruchu robotniczego podjęte też zostały systematyczne badania naukowe. Prowadził je głównie Adam Próchnik. Od 1935 r. redagował on wspólnie z Janem Cynarskim-Krzyszewskim periodyk pn. „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”. Zamieszczał w niej rozprawy na temat narodzin ruchu robotniczego, kształtowania się jego założeń ideologicznych, o jego walce z zaborcami, przybliżał sylwetki polskich rewolucjonistów.

A. Próchnik wskazywał na nieprzemijający walor dorobku L. Waryńskiego, S. Okrzei, J. Montwiłła-Mireckiego. Uzmyslał w swych pracach, w jak trudnych warunkach wszystkim im przypadło działać i walczyć o społeczne, a także narodowe wyzwolenie⁸⁶. Omawiając narodziny myśli i idei socjalistycznej w Polsce A. Próchnik zauważał, iż „socjalizm nowoczesny był ruchem całkowicie samodzielnym, niezależnym i odrębnym, który zajmował bezwzględnie przeciwstawne stanowisko wobec wszystkich odcieni reprezentujących stary porządek społeczny”. Istotne przy tym było, iż wynikał on „z palących potrzeb miejscowej klasy robotniczej i budował na wzorach płynących z dwóch środowisk — z socjalizmu zachodnioeuropejskiego i z socjalizmu rosyjskiego”⁸⁷.

Corocznie obchodzone rocznice stracenia czterech proletariaczyków spopularyzowały znacznie ich postacie w środowisku robotniczym. Ale wszak taki sam wyrok śmierci wykonano także na piątym członku tej partii na Władysławie Kowalewskim, którego stracono 4 IX 1886 r. Ginał samotnie. A. Próchnik upominał się o niego i w 1935 r. poświęcił pamięci jego postaci studium historyczne. Napisał w nim — „cztery szubienice, na których zawisli 28 stycznia 1886 r. na stokach Cytadeli proletariacyzy: Bardowski, Kunicki, Ossowski i Pietrusiński, rzuciły swój ponury cień na całe dzieje polskiego socjalizmu. Wryły się one głęboko w pamięć i świadomość klasy robotniczej. Od pięć-

⁸⁵ S. Martynowski, „Brazylia”, *Łódź w ogniu*, Łódź 1931, strony nielicznokwane.

⁸⁶ J. Tomicki, *Lewica Socjalistyczna w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1982, s. 518, 519.

⁸⁷ A. Próchnik, *Początki socjalizmu polskiego*, [w:] *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1958, s. 12.

dziesięciu lat co roku w styczniu uczucia i myśli robotników polskich biegną ku owym bohaterskim a bolesnym wspomnieniom pierwszych walk o socjalizm". Ale — kontynuował — złożyło się tak dziwnie, że o tej piątej, samotnej szubienicy „wiemy bardzo niewiele. Ominęła ją fala wspomnień, która ogarnęła tamte cztery. Mit bohaterski, legenda o proletariatach zostawiła ją na uboczu. Mało kto wie coś dzisiaj o Kowalewskim. Czas jest — dziś, w przededniu pięćdziesięciolecia — umieścić tą piątą szubienicę na właściwym dla niej miejscu, obok sławnych czterech. Czas przypomnieć Polsce Władysława Kowalewskiego”⁸⁸.

W 1936 r. ukazało się drukiem kilka cennych prac z dziejów polskiego ruchu robotniczego pióra A. Próchnika. Wśród nich ważne miejsce zajmowały traktujące o Wielkim Proletariacie. Dla autora, który nader wnikliwie i wszechstronnie śledził narodziny zorganizowanego politycznego ruchu klasy robotniczej, powstanie partii Proletariat stanowiło przełom w każdej dziedzinie tego ruchu. Przełomem też było ze względu na rozwiniętą akcję wydawniczą, której nadała ona zupełnie nowy kierunek i nieznany dotychczas rozmach. A. Próchnik poświęcił więc studium o działalności wydawniczej Proletariatu. Szczególnie urzekła go odezwa, która jego zdaniem pojawiła się wraz z powstaniem Proletariatu jako główny typ wydawnictwa. Podniósł on jej niebywale walory dla nielegalnego ruchu — przydatność, skuteczność w oddziaływaniu, nośność społeczną. Pisał: „krótkka, jędrna odezwa, prowadząca od jakiegoś faktu konkretnego i aktualnego do uogólnień i haseł zasadniczych, stanowiła dla partii równorzędne narzędzie walki. Nadaje się ona najlepiej do masowego kolportażu i stanowi najlepszy związek między objawami codziennego życia a literaturą socjalistyczną”⁸⁹.

W rozprawie *Ideologia Proletariatu* powstanie tej partii jawiło się A. Próchnikowi jako wynik wieloletniej ewolucji polskiego ruchu socjalistycznego, który przyniósł tę nową jakość, był przełomowym skokiem w owym przełomowym roku 1882. W okresie kółkowo-misjonarskim nie zakładano partii, gdyż największą koniecznością wydawała się wówczas nie walka polityczna, ale propaganda, praca uświadamiająca, która zgłaszała niejako potrzebę na kółka propagandystyczne. Ale jak zauważał A. Próchnik, spadły na owych propagandystów masowe represje. „W 1878 r. X Pawilon wypełnił się nowymi lokatorami, robotnikami i inteligentami hołdującymi idei socjalistycznej. Represje te

⁸⁸ A. Próchnik, *Piąta szubienica (sprawa Władysława Kowalewskiego)*, [w:] *Studia z dziejów...*, s. 287.

⁸⁹ A. Próchnik, *Działalność wydawnicza Proletariatu*, [w:] *Studia z dziejów...*, s. 259, 265.

natrafiły na grunt rewolucyjnego socjalizmu. A więc trzeba walczyć! Trzeba stworzyć siłę, która mogłaby walkę tę prowadzić, organizację, która mogłaby walką tą pokierować. Metoda kółkowo propagandystyczna, aż dotąd wszechwładna, straciła grunt pod nogami. To była właśnie ta ewolucja, która została dokonana w polskim ruchu socjalistycznym po kilku pierwszych latach jego istnienia. Rezultatem tej ewolucji będzie zatem założenie Proletariatu"⁹⁰.

Choć więc — jak spostrzegł A. Próchnik — socjalizm naukowy, wpływający z marksizmu, zasadzający się na teorii walki klas i materializmie historycznym, rozpoczął w Polsce funkcjonować kilka lat przed Proletariatem, to jednak właśnie jego utworzenie stanowiło nową jakość, bo fakt, iż ruch socjalistyczny przybrał formę partii, znamionował zupełnie nowy okres w jego dziejach.

Znaczenie partii Proletariat w historii polskiego ruchu robotniczego stanowiły więc jej marksistowskie podstawy, przyjęcie materializmu historycznego („nie stoimy ponad historią, lecz ulegamy jej prawom” — powiedział L. Waryński przed sądem), stanie na pozycjach walki klasowej. Zasługą Wielkiego Proletariatu była dążność, od samego jego początku do rozwinięcia na ziemiach polskich ruchu masowego. Także fakt, iż partia Proletariat nigdy nie uznawała akcji terrorystycznej za główną metodę własnego działania, był świadectwem jej znacznej dojrzałości. A więc Proletariat był normalną partią socjalistyczną, działającą zgodnie z zasadami nowoczesnego, a więc naukowego socjalizmu, dostosowując go do warunków politycznych panujących w państwie rosyjskim⁹¹.

Wkraczając w historię — powiedział A. Próchnik — Proletariat wniósł z sobą jako „kapitał zakładowy” następujące wartości — 1) podstawy naukowego, marksistowskiego socjalizmu; 2) przekonanie o konieczności prowadzenia walki politycznej; 3) przekonanie, że dla tej walki musi być powołana do życia partia polityczna; 4) przekonanie, że zadaniem partii jest rozwinąć ruch masowy. Zaś „schodząc z pola historii” — 1) rozwiął złudzenia blankizmu o skuteczności taktyki spiskowo-terrorystycznej; 2) związał pojęcie rewolucji z walką klasową i ruchem masowym; 3) wyrobił przekonanie, iż akcja terrorystyczna może być tylko pomocniczym środkiem walki; 4) rozwiął złudzenia ekonomizmu; 5) ustalił pogląd, że polski ruch socjalistyczny w zaborze rosyjskim winien zachować formy odrębnej partii i 6) doprowadził do

⁹⁰ A. Próchnik, *Ideologia Proletariatu*, [w:] *Studia z dziejów...*, s. 231, 232, 233, 234.

⁹¹ *Ibidem*, s. 245, 246, 247.

ustalenia w socjalizmie polskim poglądu, że hasło niepodległości winno mieć miejsce w programie minimum⁹².

Powstanie Proletariatu było dla A. Próchnika „reakcją na złudzenia w znacznej części utopijne, żywione dawniej przez polskich socjalistów”. Jego dzieje zaś to dzieje socjalizmu w Polsce, to lata rozwoju i dojrzewania myśli socjalistycznej, gromadzenia doświadczeń. Powstanie Proletariatu było dowodem — konkludował A. Próchnik, że „socjalizm dotknął ziemi, w ciągu lat walki i doświadczeń osiadł na niej całkowicie. Idea stanęła twardo na gruncie rzeczywistości”⁹³.

Wszystkie te wartości, które wniósł do ruchu robotniczego Wielki Proletariat, podkreślał A. Próchnik także w następnych swych pracach, a wśród nich w wydanej w 1936 r. nakładem ZG TUR noszącej tytuł *Ku Polsce socjalistycznej. Dzieje polskiej myśli socjalistycznej*. Zarysował w niej drogę, jaką szedł polski ruch robotniczy, poddał analizie występujące w nim różne nurty, wy dobył również tendencje integracyjne. Szeroka perspektywa, poprzez którą patrzył na historię tego ruchu, unaoczniała, iż wyróśli z potrzeb klasy robotniczej stał się on nie tylko reprezentantem jej żywotnych interesów, ale także interesów całego narodu, wiążąc nierozzerwalnie przyszłość Polski z ideami socjalizmu⁹⁴.

Wiele uwagi poświęcił sprawie propagowania i unowocześniania rewolucyjnych i postępowych tradycji narodowych „Dziennik Popularny” wychodzący od września 1936 r. do marca 1937 r. W 51 rocznicę stracenia na stokach cytadeli warszawskiej czterech proletariaczków poświęcił im artykuł Norbert Barlicki. Podkreślał on, iż sprawa, o którą bohaterzy proletariaczkowie walczyli, a więc walka z politycznym i społecznym upośledzeniem ludzi pracy w Polsce, była nadal aktualna⁹⁵.

W tymże samym roku wydał N. Barlicki książkę poświęconą życiu i działalności jednego z wybitnych proletariaczków, zmarłemu w 1935 r. Aleksandrowi Dębskiemu. Zawarł w niej wiele ocen Wielkiego Proletariatu. Podniósł on znaczenie powstania partii oraz nieprzeciętne osobowości jej twórców i działaczy. N. Barlicki pisał: „w martwość i ciszę, która się rozpostarła po powstaniu 1863—4 roku na obszarach Królestwa Polskiego, uderzyły pioruny i roztargały ją. Rewolucyjna Partia Socjalistyczna Proletariat wyłoniwszy się nagle z morza cierpienia i krzywdy ludzkiej przemówiła potężnym słowem czynu, nową w dziejach naszych oznajmiając erę, nową zwiastując

⁹² *Ibidem*, s. 257, 258.

⁹³ *Ibidem*, s. 257.

⁹⁴ Tomicki, *op. cit.*, s. 519.

⁹⁵ *Ibidem*.

Polskę. Wysoko sięgnął płomień jej ofiary — aż do wyżyn Golgoty, którą stały się u nas stoki cytadeli warszawskiej. Zawisli na szubienicy Kunicki, Pietrusiński, Bardowski i Ossowski, otwierając nowy w naszej historii, straszliwie posepny korowód męczenników za sprawę robotniczą, za wielkie Jutro Wyzwolenia. W mrokach nocy dziejowych rodził się nowy ład, brał krwawy chrzest nowy bojownik, nowy człowiek⁹⁶.

Wielki Proletariat był dla N. Barlickiego partią „pełną ognia i szalonej energii”. Straceni proletariatacy, „z mężnych najmężniejsi” Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński „wierni do ostatniego tchu ginęli z rewolucyjnym okrzykiem na ustach”. Przypominał też N. Barlicki, w ślad za A. Próchnikiem, piątego straconego Władysława Kowalewskiego, który 4 IX 1886 r. „ginął osamotniony, nie mając za sobą żadnego oparcia⁹⁷”.

Wszyscy oni w opinii N. Barlickiego byli reprezentantami wyjątkowej generacji. „Oto pokolenie młode — mówił on — w osobach swoich najlepszych przedstawicieli brało na siebie ciężkie obowiązki historyczne i usiłowało im sprostać, choćby za cenę najwyższej ofiary ze szczęścia osobistego i życia⁹⁸”. Dla działaczy i publicystów obozu socjalistycznego był Proletariat wreszcie „źródłem, z którego wypłynęły wszystkie nurty ruchu robotniczego. PPS i SD z tego samego wypłynęły źródła, ale różnymi popłynęły korytami⁹⁹”. Każdy więc nurt klasowego ruchu robotniczego w Polsce niepodległej wywodził swój rodowód od Wielkiego Proletariatu. Każdy też uważał za swe zadanie przypomnienie i popularyzowanie jego tradycji i historycznych zasług oraz uświadamianie szerokim kręgom społecznym aktualności jego wskazań.

Do dziedzictwa Wielkiego Proletariatu odwoływała się lewica robotnicza w latach okupacji hitlerowskiej. PPR na głównym miejscu kulturowanej przez siebie przeszłości stawiała klasowy marksistowsko-leninowski, rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego, który wiodła od partii Proletariat. Jako jej kontynuatorów a swych poprzedników widziała następnie II Proletariat, Związek Robotników Polskich, SDKPiL, KPP, PPS Lewicę oraz lewicowe odłamy ruchu socjalistycznego.

PPR w styczniu 1943 r. w uchwałach plenum Komitetu Centralnego wskazywała, iż choć jest partią młodą, istniejącą jeden rok, to jednak polski ruch robotniczy ma już za sobą 75 lat, jest więc wielki i stary.

⁹⁶ N. Barlicki, *Aleksander Dębski życie i działalność 1857—1935*, Warszawa 1937, s. 1.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 81.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 40, 72.

⁹⁹ S. Martynowski, *Polska bojowa*, Łódź 1937, s. 190.

A PPR nawiązała do jego początków. Z całego zaś dziedzictwa owych dziesiątków lat przejmowała, uznając za swoje, „wszystko co dobre i zdrowe”. Każda z partii pozostawiła po sobie bogactwo treści, którymi szczerze obdarowała swe następczynię. PPR traktowała siebie jako partię czynu i walki zbrojnej z okupantem. Z Wielkiego Proletariatu więc przejmowała jego bojowość i bezkompromisowe zmagania z carem, „takim ówczesnym hitleryzmem”¹⁰⁰.

Rodowodu swojego nie ograniczała PPR li tylko do dziejów ruchu robotniczego. Swe miejsce w historii widziała znacznie dalej, sięgała do patriotycznych środowisk inspirujących walkę narodowyzwolenczą w końcu XVIII w. W pierwszej odezwie ze stycznia 1942 r. głosiła „jesteśmy krwią krwi, kością kości Pułaskich, Kościuszki, Traugutta, Henryka i Jarosława Dąbrowskich, Ludwika Waryńskiego, wszystkich sławnych bojowników o wolność narodu polskiego”¹⁰¹.

Ludwik Waryński, wódz i bohater Wielkiego Proletariatu, znalazł się w gronie wybitnych patriotów polskich, wielkich bojowników, ale także uczonych, jak Mikołaj Kopernik i Maria Curie-Skłodowska, artystów i poetów, jak Fryderyk Chopin i Adam Mickiewicz. Jednak był początkowo odosobniony jako bojownik o sprawę wyzwolenia klasy robotniczej. W przedstawicielach patriotycznych generacji Polaków, którzy pozostawili po sobie trwały ślad w dziejach narodu, widziała PPR także atuty tak ważne jak ich młodość. W liście otwartym do Delegatury Krajowej Rządu generała Władysława Sikorskiego z 15 I 1943 r. odwoływała się do patriotycznej, ofiarnej polskiej młodzieży. Apelowała: „Wasze miejsce na najbardziej gorącym odcinku walki. Któż, jak nie młodzież winna zapełniać szeregi oddziałów partyzanckich i grup bojowych. To młodzież pierwsza dała sygnał bojowy powstania 1831 r. To młodzież rozbrajała Niemców w 1918 r. Chłopiętami będąc, stawali do wielkiej sprawy tacy ludzie jak Mickiewicz, Kościuszko, Dąbrowski, Mochnacki, Bem, Waryński”¹⁰².

Pełny własny rodowód dała PPR w dokumentach tak fundamentalnych jak projekt, a następnie deklaracja programowa pt. *O co walczymy*, pierwszy z września, a przyjęty tekst deklaracji z listopada 1943 r. Odnotowywała partia „koniec dziewiętnastego wieku, kiedy to pod zaborem rosyjskim przemysł kapitalistyczny rozwijał się z roku na rok, na czoło ruchu narodowyzwolenczego wysuwała się polska klasa robotnicza, która po raz pierwszy występuje zorganizowanie

¹⁰⁰ Orzechowski, *op. cit.*, s. 230.

¹⁰¹ Cyt. za *ibidem*, s. 226.

¹⁰² *Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1945, wybór materiałów i dokumentów*, Warszawa 1958, s. 91.

w postaci partii Proletariat z Waryńskim na czele¹⁰³. Przystawiając dziedzictwo swych poprzedniczek PPR oznajmiała, iż „nawiązuje do tradycji pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat” i przejmuje od niej bojowość, odwagę w stawianiu przed narodem problemów i zadań, które reakcja obłożyła klątwą, wreszcie jej bezkompromisowość w walce z najeźdźcą¹⁰⁴.

PPR podjęła też znaczny wysiłek, by upowszechnić te tradycje, uczyniła tedy problemy historii ruchu robotniczego podstawą systemu szkolenia wewnątrzpartyjnego. Ale także propagowała wiedzę z tego zakresu już w szkolnictwie podziemnym podczas okupacji. Stefan Żółkiewski w *Zadaniach szkoły podziemnej* w kwietniu 1943 r. pisał: „Przed nauczycielem, szczególnie humanistą, stoi zadanie wskrzeszenia demokratycznych tradycji okresu rozbiorów — Kołłątaja, Mickiewicza, Towarzystwa Demokratycznego, Worcella, Dembowskiego, Waryńskiego. Musi wskazać, że zawsze walka o niepodległość narodu związana była z postępową myślą społeczną, myślą rewolucyjną, dążącą do nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego, w którym rządcami byłyby szerokie masy pracujące¹⁰⁵.

Po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej w 1945 r. w działalności propagandowej i publicystycznej PPR poczęły dominować elementy z dziejów polskiego ruchu robotniczego, w tym Wielkiego Proletariatu; partia nawiązała do corocznych obchodów 28 I czcąc pamięć straconych bohaterskich proletariatchyków. Odbywały się uroczyste akademie, na scenach teatrów dawano przedstawienia wskrzeszające ową generację szlachetnej młodzieży socjalistycznej, odznaczającej się promieniującym żarem i przejmującą wręcz ofiarnością.

Przy różnych innych okazjach PPR odwoływała się również do tradycji partii Proletariat. Dnia 27 IV 1947 r. z okazji 1 Maja KC partii wydał odezwę skierowaną „do robotników, chłopów i pracowników umysłowych i do narodu polskiego” wskazując, iż „od chwili powstania pierwszej rewolucyjnej partii »Pierwszego Proletariatu« klasa robotnicza trwała niezmiennie w walce o niepodległość Polski i sprawiedliwość społeczną. Dzięki tej walce wysunęła się na czołowe miejsce w narodzie”. W odezwie tej „samotne męstwo Waryńskiego i Kuniciego” jawiło się na równi z „uporem i wytrwałością” Marcina Kasprzaka i Stefana Okrzei, z „bohaterstwem bojowników barykad 1905 r.”, „niezlomnością” Mariana Buczka i tysięcy jego towarzyszy

¹⁰³ *O co walczyliśmy (Deklaracja Programowa Polskiej Partii Robotniczej) Projekt, wrzesień 1943*, [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. I, Warszawa 1973, s. 250.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 266.

¹⁰⁵ *Zadania szkoły podziemnej*, [w:] *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1943, Wybór artykułów*, t. II, 1943, Warszawa 1964, s. 160.

walczących nieugięte o wolność mimo więzień i katowni Berezę Kartuskiej, na równi z „niezmordowaną pracą i ofiarną śmiercią” Marceliego Nowotki, „Jasi” Małgorzaty Fornalskiej, Pawła Findera i innych bojowników Polskiej Partii Robotniczej¹⁰⁶.

W zasobie tradycji przyjętej przez PPR w pierwszym okresie dominowały wątki walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. W procesie krytycznego przyswajania dziedzictwa poprzedników znalazły się tradycje myśli obywatelskiej, pracy twórczej, organizatorskiej roli rad delegatów robotniczych w latach 1918—1919, robotniczej spółdzielczości, działalności kulturalnej, oświatowej i światopoglądowej organizacji robotniczych. Proletariat jako olbrzymie zbiorowisko społeczne wyłaniał w toku swych dziejów wielkie jednostki — przywódców, myślicieli, ideologów, organizatorów jego dążeń i wysiłków, buntujących się przeciwko starymu porządkowi ucisku i niesprawiedliwości, bohaterów robotniczej sprawy. PPR otaczała takie postacie swoistym kultem. Byli oni ludźmi, których „myśli, czyny i dzieła” tworzyły historię. Panteon tych wielkości otwierał Ludwik Waryński, a znajdowali się w nim również Feliks Dzierżyński, Róża Luksemburg, Marcei Nowotko, Paweł Finder, Karol Świerczewski¹⁰⁷.

Wiele przeto odznaczających się walecznością oddziałów partyzanckich nosiło imię L. Waryńskiego. Czyny niejednego z nich uwieczniła kronika stuletnich dziejów polskiego ruchu robotniczego. Oddział Gwardii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego dowodzony przez Antoniego Grabowskiego wykoleił 15 IX 1942 r. wojskowy pociąg niemiecki w Lipcach pod Rogowem¹⁰⁸. Dnia 28 II 1943 r. grupa specjalna Sztabu Głównego GL im. Ludwika Waryńskiego dowodzona przez Jana Strzeszewskiego „Wiktora” dokonała akcji na Państwowej Wytwórnicy Papierów Wartościowych w Warszawie przy ul. Sanguszki. Dnia 3 III 1943 r. gwardziści grupy specjalnej Sztabu Głównego GL im. L. Waryńskiego, dowodzeni przez Franciszka Bartoszkę „Jacka” wykonali wyrok śmierci na warszawskim komendancie policji granatowej, występującym się hitlerowskim okupantom¹⁰⁹. Dnia 27 VI 1943 r. oddział partyzancki GL im. L. Waryńskiego opanował kopalnię „Krystylna” w Tenczynku, pow. Chrzanów, z której zabrał materiały wybuchowe i gdzie wysadził szyb¹¹⁰.

¹⁰⁶ Odezwa KC PPR z okazji 1 Maja, 27 IV 1947, [w:] PPR rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego I 1947—XII 1948, Warszawa 1973, s. 57, 58.

¹⁰⁷ Orzechowski, *op. cit.*, s. 240, 262.

¹⁰⁸ 100 lat polskiego ruchu robotniczego, Kronika wydarzeń, Warszawa 1978, s. 197.

¹⁰⁹ Czwarta linia, [w:] Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945, Wybór artykułów, t. II, 1943, s. 105, 106.

¹¹⁰ 100 lat polskiego ruchu..., s. 206.

W następnym okresie imię L. Waryńskiego nosiły oddziały Armii Ludowej. Także ich czyny wpisały się w historię zbrojnej walki z najeźdźcą. Grupa oddziału AL im. L. Waryńskiego wysadziła 28 XII 1944 r. tory kolejowe w Porębcie, pow. Limanowa na trasie Chabówka—Nowy Sącz. Dnia 1 I 1945 r. grupy dywersyjne oddziału AL im. L. Waryńskiego wysadziły dwa mosty kolejowe koło Jaskowic na trasie Kraków—Oświęcim. Dnia 5 I 1945 r. grupa dywersyjna oddziału AL im. L. Waryńskiego wysadziła pod Przytkowicami, pow. Wadowice na trasie Kraków—Kalwaria Zebrzydowska most kolejowy wraz z niemieckim pociągiem wojskowym¹¹¹. Tak w procesie walki z okupantem utrzymywało się w społecznej świadomości imię jednej z największych postaci polskiego ruchu robotniczego.

Owemu kultywowaniu tradycji Wielkiego Proletariatu czynem towarzyszyło po wyzwoleniu ojczyzny nadawanie imion proletariackich placówkom kulturalno-oświatowym i zakładom produkcyjnym. Informacje o ich działalności, relacje o pierwszych sukcesach, wiadomości o realizacji planów produkcyjnych, przypominały wchodzącym w czynne życie społeczne nowym rocznikom młodych Polaków także ich imienników, tych wspaniałych sprzed dziesięcioleci bojowników robotniczej sprawy.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w grudniu 1948 r. wniosło jednolitą wykładnię jego tradycji. Ustały więc spory o interpretację dziedzictwa Wielkiego Proletariatu. Na kongresie zjednoczeniowym 15 XII 1948 r. w programowym przemówieniu Bolesław Bierut stwierdził, iż „pierwszą partią polityczną, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej, jest Socjalno Rewolucyjna Partia Proletariat”. Niemal na równi z partią jawił się też „jej najwybitniejszy twórca, ideolog i przywódca” — Ludwik Waryński. To „działalność Ludwika Waryńskiego i partii Proletariat” stanowiła pierwszy i niezwykle doniosły etap walki klasowej. Zaś historyczną zasługą Proletariatu było to, iż „wniosła po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej” i że „wpajała w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej”¹¹².

Ta zasada właśnie w Deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej znalazła miejsce najwyższe. Internacjonalizm, solidarność ludów o postęp i sprawiedliwość, co widziano we współpracy

¹¹¹ *Ibidem*, s. 238, 240, 241.

¹¹² Z przemówienia Bolesława Bieruta na kongresie zjednoczeniowym 15 XII 1948 r., [w:] *Wspomnienia o „Proletariacie”*, s. 15, 16.

Wielkiego Proletariatu z rewolucjonistami rosyjskimi, jakimi wówczas byli narodnicy, umieszczone zostały w kanonie tradycji PZPR jako wartość najcenniejsza. Wskazywała ona bowiem, iż przyjaźń ze Związkiem Radzieckim wyrastała z głębokiej przeszłości bohaterskich związków polskiej demokracji niepodległościowej okresu powstań narodowych, następnie Pierwszego Proletariatu a potem SDKPiL oraz konsekwentnej lewicy socjalistycznej z rewolucyjnymi siłami Rosji¹¹³.

PZPR przeto, podobnie jak jej poprzedniczki, widziała „bohaterską walkę Pierwszego Proletariatu, bohaterską postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej [...] u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce”. Upatrywała w nich także wzorów danych „najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń”¹¹⁴.

I mimo zmienności nastrojów politycznych, ciężących także na sposobach interpretowania stosunku do tradycji, ocena owych pionierów polskiego ruchu socjalistycznego, twórców, działaczy i członków partii Proletariat pozostawała niezmiennie taka sama. Często przypomniano i przywoływano jako „żywe dziedzictwo” polskiej klasy robotniczej i kultury całego narodu polskiego ten „wspaniały i bohaterski okres budzenia się, kształtowania i ubojowienia” polskiego ruchu robotniczego. Wielki Proletariat widziany jako epos początków ruchu, prazródło jego dziejów, legenda „pierwszych bojowników”, „pierwszych organizatorów”, „pierwszych szermierzy” i „pierwszych bohaterskich ofiar”. Jako partia rewolucyjna i internacjonalistyczna, głosząca samodzielność klasy robotniczej umacniała coraz bardziej swe miejsce w kanonie proletariackich i ogólnonarodowych tradycji.

„Czystość młodzieńczego porywu, bezinteresowne ofiarne oddanie, żarliwość”¹¹⁵ — czym Proletariat zapisał się w dziejach, symbolizowały owe nowe warunki historyczne, w których klasa robotnicza przeimowała sztandar walki o wyzwolenie narodowe i udowodniała w kolejnych starciach z zaborcą, iż właśnie ona stała się spadkobierczynią wspaniałej tradycji polskich bojowników XVIII i XIX w. o wolność i niepodległość¹¹⁶. Dzięki Wielkiemu Proletariatowi oraz wybitnym myślicielom i działaczom socjalistycznym, którzy się z jego szeregów wywodzili, a którzy jeszcze przez długie lata odgrywali znaczącą rolę

¹¹³ Orzechowski, *op. cit.*, s. 366, 367.

¹¹⁴ Z deklaracji ideowej PZPR, [w:] „Kalendarz Robotniczy” na rok 1953, Warszawa 1953, s. 49.

¹¹⁵ Ż. Kormanowa, *O Ludwiku Waryńskim (24 IX 1856—12 II 1889)*, „Nowe Drogi” 1956, nr 9(87), s. 77.

¹¹⁶ H. Jabłoński, *Tysiąclecie państwa polskiego*, „Nowe Drogi” 1960, nr 3(130), s. 1—6.

w rewolucyjnej i narodowowyzwoleńczej walce polskich mas plebejskich, klasa robotnicza dawała świadectwo, iż stała się rzecznikiem postępu zespalając z nim organicznie losy narodu a następnie i państwa polskiego.

PZPR podkreślała, iż właśnie partia Proletariat, podjąwszy walkę z caratem, czyniła to, jednocześnie starając się o zmianę poglądów większości klasy robotniczej, zaszczepiając jej głębokie przekonanie, iż ostateczne zwycięstwo nad burżuazją i caratem, które przyniesie i wolność Polsce, może być jedynie wspólnym dziełem robotników polskich i rosyjskich. Od czasów przeto Wielkiego Proletariatu internacjonalizm, a więc idea solidarności z proletariatem i uciskanymi masami innych krajów w imię wspólnych celów, stał się wyróżniającą cechą polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego¹¹⁷. To właśnie pozwoliło mu wpisać „nowe karty do złotej księgi polskiego wkładu w dzieje świata”¹¹⁸.

W kultywowanej także przez PZPR tradycji partii Proletariat tkwi bezsporne przeświadczenie, iż wartości które pierwsi socjaliści przekazali swym spadkobiercom po dziś dzień stanowią immanentne cechy ruchu proletariackiego — ofiarność i ideowość działania, wierność zasadom socjalizmu, realizm polityczny, wyrastający ze związków z życiem narodu i dążeniami klasy robotniczej. Następcy Wielkiego Proletariatu — II Proletariat, ZRP, SDKPiL, KPP, PPR, lewica socjalistyczna aż po PZPR włącznie, przejmując owo bogate dziedzictwo, pielęnowali nieskażoną wierność idei, bezgraniczne umiłowanie swej klasy i narodu i poświęcenie aż do kresu ostatecznego — utraty życia, często symbolem w okresie działalności proletariackich była katorgia i owe pięć szubienic na stokach Warszawskiej Cytadeli¹¹⁹.

Wypada więc powtórzyć za Marianem Orzechowskim spostrzeżenie, iż PZPR wyciągając podstawowe i najbardziej fundamentalne prawdy z owych szczególnie doniosłych „lekcji historii” trafnie powiada, że „w okresie niewoli i walk wyzwoleniczych, gdy ostatecznie ukształtował się nowoczesny naród polski, żadna klasa społeczna nie mogła doprowadzić do wyzwolenia aż do momentu, kiedy proletariat stał się główną siłą rewolucyjną. Jego też dzieje stały się centralnym punktem najnowszej historii narodu, a dla tych dziejów momentem najbardziej znamienym i brzemiennym w dalekosiężne konsekwencje

¹¹⁷ E. Duraczyński, *Klasa robotnicza i masy ludowe w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe (do 1918 r.)*, [w:] *Wybrane zagadnienia ideologii i polityki PZPR*, t. I, Warszawa 1971, s. 148.

¹¹⁸ Jabłoński, *op. cit.*, s. 6.

¹¹⁹ T. Monasterska, *Historyczna rola partii „Proletariat”, „Nowe Drogi”* 1972, nr 9(279).

jest „proces narastania [...] sił rewolucyjnych i splatania się interesów Polski z interesami socjalistycznej rewolucji”¹²⁰.

Po dziś dzień przeto składa się hołd „pionierskiej partii polskiego ruchu robotniczego, która utorowała drogę do jego zwycięstw” i zapoczątkowała nurt „patriotycznej troski o dobro narodu polskiego, wierność socjalizmowi i najgłębszemu internacjonalizmowi”. PZPR wypracowała więc nową perspektywę spojrzenia na dzieje polskiego ruchu robotniczego, spojrzenia przez pryzmat jego trwałych zdobyczy i nieprzemijających wartości, tym bardziej docenianych jeśli rodziły się niektóre z nich w wyniku przewycięzania słabości i pomyłek. Takie stanowisko partii zrodziło uznanie tradycji Wielkiego Proletariatu za najbliższe i najchlubniejsze, tym samym za szczególnie godne kultuwowania i przydatne w procesie kształtowania socjalistycznej świadomości społecznej.

W kanonie tworzonej i rozpowszechnianej przez PZPR tradycji wybitne miejsce zajmowały postacie proletariaczyków, stanowiących wzorce osobowe przywódców, działaczy i szeregowych członków ruchu; wzorce rewolucyjnej postawy i dobrej roboty. W gronie tych najwybitniejszych niezmiennie na pozycji wyjątkowej funkcjonowała postać Ludwika Waryńskiego „twórcy pierwszej klasowo-robotniczej, konsekwentnie socjalistycznej organizacji polskiej, okrytego chwałą Pierwszego Proletariatu”. Podkreślano, iż walczył L. Waryński i S. Kunicki o Polskę Socjalistyczną¹²¹.

W popularnym wielonakładowym (250 000 egzemplarzy) *Kalendarzu Robotniczym* na rok 1950 znalazł się L. Waryński wśród najczęściej wymienianych postaci. W dziale *O nich należy pamiętać* figurował on w gronie 20 wybitnych Polaków, a byli to: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin, Tadeusz Kościuszko, Edward Dembowski, ks. Piotr Ściegienny, Feliks Dzierżyński, Marcin Kasorzak, Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Małgorzata Fornalska, Paweł Finder, Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski, Alfred Lampe, Marcei Nowotko, Adam Próchnik i Karol Świerczewski.

L. Waryński jawił się wówczas jako „jeden z pierwszych organizatorów ruchu robotniczego w Polsce”, który powołał do życia „pierwsza w dziejach Polski partię klasy robotniczej Proletariat”. Jako działacz partyjny był „nie tylko wybitnym teoretykiem, wyróżnił się również zdolnościami organizatorskimi, umiejętnością nawiązywania kontaktu z masami i wykorzystania wszelkich możliwości mobilizowania do walk mas pracujących”. Jawił się jako inicjator „nawiązania łączności

¹²⁰ Orzechowski, *op. cit.*, s. 418, 419.

¹²¹ „*Kalendarz Robotniczy*” na 1950 r., Warszawa 1950, s. 147.

z rewolucyjnym ruchem rosyjskim". Przed sądem wystąpił Waryński „jako nieustraszony obrońca ludu”, zaś „przemówienie jego zostanie na zawsze dokumentem rewolucyjnej nieugiętości i bohaterstwa pierwszych twórców ruchu socjalistycznego”¹²².

Kalendarz Robotniczy na rok 1953 w nakładzie 650 000 egzemplarzy, popularyzował L. Waryńskiego jako „ideologa i przywódcę pierwszej polskiej partii robotniczej Proletariat”¹²³.

Odnutowywany był nadal dzień 28 I jako dzień stracenia w 1886 r. „w Cytadeli Warszawskiej przywódców pierwszej socjalistycznej partii Proletariat”, czy „czołowych bojowników Proletariatu” — P. Bardowskiego, S. Kunickiego, M. Ossowskiego i J. Pietrusińskiego.

Rehabilitacja KPP i „powrót ludzi KPP do panteonu ruchu robotniczego — według opinii M. Orzechowskiego — to nowy ludzki wymiar przeszłości...”. Nowe wartości zaczęto wydobywać z dziejów Wielkiego Proletariatu, w szermierzach idei socjalistycznych na ziemiach polskich zaczęto dostrzegać nie tylko uosobienie haseł i programów, lecz również prawdziwych ludzi z krwi i kości, głęboko tkwiących w realiach polskiej rzeczywistości, z niej lub w buncie przeciw niej wyrosłych, spadkobierców „swoiście przeobrażonego rewolucyjnego romantyzmu mickiewiczowskiego”¹²⁴.

Ów ludzki wymiar ruchu robotniczego oznaczał przy tym, iż wraz z narodzinami pierwszej partii klasy robotniczej rodził się także proletariacki bohater i proletariacki heroizm, zaś z bezimiennej masy wyłaniał się człowiek — robotnik polski „podmiot historycznych przeobrażeń”.

W stulecie urodzin Ludwika Waryńskiego w 1956 r. Żanna Kormanowa widziała go jako „jednostkę wybraną, przodującą, z której myślą i działaniem sprzęgnięte są nierozzerwalnie początki polskiego zorganizowanego ruchu rewolucyjnego”. Przedstawiał się L. Waryński jako „człowiek, który zajaśniał jak meteor u początków naszej drogi, który bez wahania oddał walce o wyzwolenie klasy robotniczej na ziemi polskiej bez reszty całego siebie”. Jako czołowy ideolog i przywódca zwiazał L. Waryński ze swoim imieniem początki socjalistycznej propagandy i organizacji nie tylko w Królestwie Polskim i Galicji, ale także w Szwajcarii, w pierwszym ognisku polskiej emigracji socjalistycznej, pierwsze polskie druki socjalistyczne, broszury i czasopisma także wiążą się z jego imieniem.

L. Waryński „człowiek, którego z czcią i miłością wspominali towarzysze i potomni, robotnicy i inteligenci, poeci i historycy”, dawał

¹²² *Ibidem*, s. 147.

¹²³ „*Kalendarz Robotniczy*” na rok 1953, Warszawa 1953, s. 49.

¹²⁴ Orzechowski, *op. cit.*, s. 370.

najpełniej wyraz potrzebom i pragnieniom mas robotniczych, „uosabiał wszystko, co było w początkach ruchu robotniczego po proletariacku bezkompromisowe i rewolucyjne, po polsku zadzierzyste i zapamiętałe w ofiarności”. Cechowała go nieugięta wola, rewolucyjny zapał, jasność myśli i pionierska odwaga.

Był L. Waryński duszą i mózgiem ruchu, bliski masom, budził ich zaufanie i został uznany „za swojego”. Cechował go niezłomny rewolucyjny optymizm i hart ducha, wiara w masy, pogarda dla wroga i potępienie dla barbarzyńskiego sądu przed którym władze carskie postawiły jego wespół z towarzyszami.

„Pionierskość działania, samodzielność i twórczość myślenia, niecodzienna zgodność myśli z czynem, światopoglądu z życiem, moralność najwyższej próby” — oto co podkreślały „Nowe Drogi” teoretyczny organ PZPR, partii kontynuatorki dzieła Wielkiego Proletariatu, w 100 lat od narodzin jego założyciela i twórcy. Wyrósł L. Waryński, dodaje Z. Kormanowa — „na działacza nowego typu, jednego z pierwszych i jednego z najwybitniejszych polskich proletariackich rewolucjonistów”¹²⁵. Zaś H. J. Mościcki jednocześnie wskazywał, prezentując dwa szkice pióra L. Waryńskiego, iż ich autor „wielki organizator i propagandzista, płomienny, porywający mówca, zaznaczył również swą działalność jako publicysta”¹²⁶.

Także dostrzeżenie i odnotowywanie roli przeciwników ideowych i politycznych w rozwoju socjalistycznej myśli i idei patriotycznej, jak B. Limanowskiego, nie pomniejszało historycznych wymiarów postaci L. Waryńskiego, jedynie bardziej jeszcze akcentowało rolę tego „wspaniałego agitatora, człowieka czynu, myśliciela dużej miary”¹²⁷. Ostra polemika L. Waryńskiego z B. Limanowskim nie oznaczała wszak, iż zarówno on, jak i jego towarzysze negowali tradycje powstań. Lecz w nowych warunkach w nowy sposób je kontynuowali i wzbogacali. „W księdze tradycji walk o wyzwolenie narodowe zapisali oni własną, jakościowo odmienną kartę. Jako spadkobiercy i kontynuatorzy utrwaliли się też w pamięci współczesnych i potomnych. W pamięci tej do symbolu urastał fakt, że w twierdzy Szlisselburskiej, gdzie carat więził Waleriana Łukasińskiego, umarł Ludwik Waryński, że na stokach Cytadeli, ponad 20 lat od stracenia Romualda Traucutta i towarzyszy, zginęli czterej bohaterowie Proletariatu — przywódcy pierw-

¹²⁵ Kormanowa, *op. cit.*, s. 77—86.

¹²⁶ H. J. Mościcki, *Z publicystyki Waryńskiego*, „Nowe Drogi” 1956, nr 9 (87), s. 87.

¹²⁷ J. Kowalczyk, *Aby był zawsze wśród nas*, „Trybuna Ludu”, 28—30 III 1959, s. 3.

szej, zakorzenionej wśród mas podziemnej partii politycznej od czasów powstania styczniowego"¹²⁸.

Tak więc L. Waryński, „jedna z najwspanialszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego” nie przesłonił bohaterskiej śmierci P. Bardowskiego, S. Kunickiego, M. Ossowskiego i J. Pietrusińskiego. Wśród tych czterech proletariaczyków, których w styczniową noc 100 lat temu carscy oprawcy pozbawili życia, do symbolu urasta fakt, iż jeden był Rosjaninem, a dwóch spośród Polaków było młodymi robotnikami. U kolebki swego ruchu klasa robotnicza złożyła ofiarę z życia swych synów. Wielkość zaś ich tkwiła także w tym, iż nie okazywali trwogi przed śmiercią¹²⁹, podobnie jak w 39 lat później, skazani już przez rodzimą reakcję trzej komuniści także „bohaterzy synowie polskiej klasy robotniczej” Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski rozstrzelani na stokach Cytadeli Warszawskiej 25 VIII 1925 r. Padli jak mówi się na kartach historii polskiego ruchu robotniczego na tych samych stokach tejże Cytadeli, gdzie z wyroków carskich zginęli Romuald Traugutt i Roman Żuliński, Stanisław Kunicki i Jan Pietrusiński, Henryk Baron i Józef Montwiłł-Mirecki¹³⁰.

Przeto wszyscy proletariacyzy, którzy zwiążali swój los z walką rewolucyjną, z perspektywy 100 lat, jakie upłynęły od ich śmierci, utrzymują nadal swą wielkość, uosabiając dla narodu wartości nieprzemijające.

Barbara Wachowska

PRÉCIS DES TRADITIONS DU GRAND PROLÉTARIAT DANS LE MOUVEMENT OUVRIER POLONAIS

En 1886, avec les répressions et la terreur, le tsarisme détruisit le premier parti socialiste polonais, le Grand Prolétariat. Vingt ans après la chute de l'Insurrection de janvier, le mouvement politique de la classe ouvrière naissant alors menaçait grandement l'envahisseur. La première génération des marxistes polonais organisa un parti qui déduisit le programme de son action des fondements du socialisme scientifique. En s'appuyant sur les principes de la lutte des classes, ce parti suivait en même temps l'idée de l'internationalisme prolétarien. Les membres du Grand Prolétariat visant à la libération de la classe ouvrière soulevaient aussi le problème de la libération nationale. Fidèles infiniment à leurs idées, ils étaient emprisonnés, déportés, voire condamnés à la mort. Leur sacrifice et dévouement

¹²⁸ Orzechowski, *op. cit.*, s. 113.

¹²⁹ *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964*, t. I, Warszawa 1967, s. 6, 81,

¹³⁰ *Ibidem*, s. 358.

servaient d'exemple aux générations suivantes des socialistes polonais qui puisaient leur force, inspiration et savoir dans le Grand Proletariat. Celui-ci entra ainsi au canon de la tradition ouvrière.

C'est au développement des formes et des symptômes de cette tradition en l'espace de 100 ans du mouvement ouvrier qu'est consacrée la présente esquisse. Elle vit le jour à l'occasion des préparatifs de la célébration du centenaire de la mort des quatre membres du Grande Proletariat. Ces préparatifs ont eu pour résultat la session scientifique de vulgarisation organisée par la section de Łódź de la Société Historique Polonaise le 22 janvier 1987 à Zgierz et la publication collective intitulée „Jan Pietrusiński et ses compagnons”, éditée à l'occasion.